Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 39 Lwów, niedziela 18 lutego 1934 Rok XVII

DZIENNIK LUDOWY
ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie . zł 4·50 z dostawą do domu . . . 5·— na prowincji . . . . . 5·— za granicą . . . . . . 8·—
20 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

W poniedziałek 19 lutego od godz. 10 do g. 10·30 demonstracyjny strajk powszechny w całej Polsce w imię solidarności z walczącym proletarjatem Austrji

Uchwała Komisji Centralnej Związków Zawodowych

Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce zasyła proletarjatowi Austrji imieniem całej polskiej klasy robotniczej wyrazy uznania i głębokiej czci za bohaterską krwawą walkę o WOLNOŚĆ i o SOCJALIZM. Równocześnie Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce wyraża współczucie całej polskiej klasy robotniczej RODZINOM POLEGŁYCH I RANNYCH BOHATERÓW W WALCE z przemożnemi siłami zjednoczonej reakcji faszystowskiej.

DLA WYRAŻENIA SOLIDARNOŚCI Z WALKĄ I JEJ CELAMI — KOMISJA CENTRALNA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WZYWA WSZYSTKICH ROBOTNIKÓW POLSKI DO DEMONSTRACYJNEGO ZAPRZESTANIA PRACY W PONIEDZIAŁEK, DNIA 19 LUTEGO OD GODZ. 10-ej DO GODZ. 10·30.

ROBOTNICY, MANIFESTUJMY, CHOĆ W TEN SPOSÓB, NASZE BRATERSTWO I SOLIDARNOŚĆ Z TOWARZYSZAMI AUSTRJACKIMI!

Wreszcie Komisja Centralna Związków Zawodowych w Polsce protestuje przeciwko oszczerczej kampanji reakcyjnej prasy mieszczańskiej w Polsce i przeciw rzucanym przez najemnych pismaków oszczerstwom na bojowników WALKI PROLETARJATU W AUSTRJI.

Niech żyje austrjacka socjalna demokracja!

Czterodniowa bohaterska a tragiczna walka socjalnej demokracji austrjackiej wstrząsnęła potężnie sercami proletarjatu wszystkich krajów. I my, socjaliści polscy, wraz z socjalistami całego świata, przeżywamy żałobę i przygnębienie z powodu upadku rewolucji austrjackiej. Boleśnie przeżywaliśmy utratę naszej własnej wolności, gromem spadło na nas zawalenie się socjalnej demokracji niemieckiej, niemniej dotkliwym ciosem jest dla nas teraz klęska, poniesiona przez zorganizowany proletarjat austrjacki. Ta ostatnia przejęła nas do głębi.

Zniszczenie austrjackiej socjalnej demokracji to zdarzenie dziejowe, o wiele przerastające swą donioslością znaczenie małej Austrji. Bo ta Austrja ze swą stolicą Wiedniem odgrywała wyjątkowo ważną rolę w historji nowoczesnego socjalizmu. Ogromny dorobek polityczny i gospodarczy socjalistów austrjackich o niezwykle wysokim poziomie kulturalnym i etycznym, — rezultat sześćdziesięcioletniego systematycznego rozwoju, olbrzymiego wkładu pracy, charakteru, doświadczenia i talentu, których najwyższem uosobieniem był mąż tak niepospolitej miary, jak śp. genjalny dr. Wiktor Adler, — te z wytrwałym trudem zbudowane wspaniałe związki zawodowe, organizacje polityczne, oświatowe, gospodarcze, ubezpieczeniowe, ze swojemi imponującemi domami i urządzeniami, z najznakomitszym w całej Europie dziennikiem socjalistycznym „Arbeiter-Zeitung" i świetnem czasopismem naukowem „Der Kampf", z podziw budzącemi dziełami rządzonej przez socjalistów gminy miasta Wiednia, w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego, szkolnictwa i opieki społecznej — — wszystko to stanowiło wzór i przedmiot zazdrości dla świata całego — — i oto naraz poszło w niwecz.....

Wszystko to bowiem, co stworzyła stopniowo nadzwyczajna oględność i troska i rozwaga w ciągu przeszło pół stulecia, — naraz musiało zostać postawione na jedną kartę. Przyszedł nieuchronny moment dziejowy, w którym robotnicy austrjaccy, znękani przez kryzys i doprowadzeni do ostateczności przez bandytów politycznych, nie mieli innego wyboru, jak schylić wolny kark w jarzmo i bez oporu, bez wystrzału zgodzić się na zagładę całego swego dorobku cywilizacyjnego, albo też postawić wszystko na jedną kartę. W duszach ich zadźwięczało hasło starej francuskiej pieśni rewolucyjnej:

Vivre en travaillant,
Mourir en combattant!
(Żyć pracując, umierać walcząc!)

I bohatersko stanęli do walki. Pokazali światu, że potrafią nietylko uchwalać rezolucje, ale i zrobić rewolucję! Krew swą i życie odważnie rzucili jako stawkę w tej rozgrywce o wolność i prawo.

A że zostali pokonani, zaścielając tysiącami trupów pole walki, — to jeszcze ta walka na tem się nie skończyła.

Idea, za którą tysiące ochotnie krew i życie składają w ofierze, nie może zostać zniszczona! Tego uczy nas historja.

Socjaliści francuscy w czerwcu 1848 r. w trzydniowej walce ulicznej zostali tak zmasakrowani, że krew robotnicza płynęła rynsztokami Paryża. Potem znów w maju 1871 r. tysiącami trupów, poległych na barykadach i rozstrzelanych bez sądu, opłacili robotnicy paryscy swe bohaterskie powstanie. A te straszliwe klęski tylko chwilowo zahamowały rozwój socjalizmu francuskiego, nie zdołały go zmiażdżyć i dziś jest on potęgą.

Tak będzie i z socjalizmem austrjackim. Bo, jak pisał Mickiewicz:

Walka o wolność, gdy się raz zaczyna,
Z krwią ojca spada w dziedzictwie na syna,
Sto razy wrogów zniszczona potęga,
Skończy zwycięstwem!

W dzisiejszej Europie bohaterska rewolucja socjalistów austrjackich, którzy mieli odwagę z bronią w ręku przeciwstawić się fali faszyzmu, zalewającej kolejno jeden kraj po drugim, rewolucja ta rozległa się jak grzmiąca pobudka do czynu, krzepiąc ducha i umacniając w masach nadzieję i wiarę w nieuchronne zwycięstwo świętej sprawy wolności i ludu.

Czy okólnik pomoże?

Pierwszym czynem rządu w walce z bezrobociem jest — okólnik. Mianowicie p. premjer Jędrzejewicz wydał okólnik do ministerstw, wzywający je, aby uczyniły wszystko dla rozpoczęcia w dniu 1 kwietnia robót budowlanych i inwestycyjnych, przewidzianych na rok budżetowy 1934/35 przez państwo, przedsiębiorstwa państwowe i samorządy. Okólnik ten jest wynikiem szeregu obrad komitetu ekonomicznego ministrów, na których zadecydowano, że akcja inwestycyjno-budowlana ma wielkie znaczenie dla naprawy stanu zatrudnienia i dla obrotów gospodarczych.

Mimo niezwykłej daty 1 kwietnia okólnik p. premiera mógłby mieć pewne znaczenie, gdyby nie mówił wyraźnie o dwóch rzeczach: 1) o przygotowaniu na czas planów finansowych i technicznych, 2) o rekrutacji bezrobotnych do planowanych robót w uzgodnieniu z ministrem opieki społecznej. P. premier może już miał czas i sposobność zapoznać się z metodą pracy maszyny biurokratycznej — wszystko jedno: technicznej czy administracyjnej — aby wiedzieć, że żadne nawet najgroźniejsze okólniki nie potrafią zmienić metod polegających na rzekomo systematycznem a w rzeczywistości przewlekłem załatwianiu kawałków. Co zaś do rekrutacji — czy ma to być zapowiedź jakichś obozów pracy lub innych organizacyj o pokładzie wojskowym? Zdawałoby się, że najprostszą drogą przyjmowania bezrobotnych byłoby branie ich według kolejki zgłoszenia utraty pracy, a tymczasem rekrutacja ma wyraźny posmak protekcji, robienia różnicy między lepiej a gorzej widzianymi itd.

Co robić, nie mamy jakoś zaufania do pomocy dla bezrobotnych opierającej się na papierowych zarządzeniach. Można mieć najlepsze chęci, ale i te muszą rozbić się o taką przeszkodę, jaką jest — brak pieniędzy.

Zewrzeć szeregi! Wyrównać front!

Przejść do ataku!

Kryzys trwa. Bezrobocie zaczyna wzrastać z tygodnia na tydzień z zawrotną szybkością. Górnicy i hutnicy stoją w obliczu nowych masowych redukcyj. Kapitaliści i Rząd już dawno przestali panować nad kierownicą życia gospodarczego. Misternie budowany przez tyle wieków mechanizm gospodarki kapitalistycznej wyzwolił się z pod kierownictwa własnych twórców. Pędzi coraz szybciej ślepą siłą własnego rozkładowego żywiołu w kierunku zagłady. Przed klasą robotniczą, miljonami chłopów, przed całą masą niekapitalistycznego społeczeństwa stanął dziś już bezapelacyjnie jedyny dylemat: zostawienie u kierownicy życia gospodarczego kapitalistów, a zatem dalsza obłąkana jazda bez steru — katastrofa i zagłada, albo też wielki, świadomy, zbiorowy wysiłek wyrwania z ręki obłąkanych maszynistów steru i skierowania rozpędzonego ku katastrofie wspólnego wozu na drogę ratunku i ocalenia. Kto jeszcze dziś wierzy, że kapitaliści mogą opanować ten szalony bieg życia gospodarczego ku katastrofie, przestawić bieg kapitalistycznej maszyny z toru katastrofy na tor, prowadzący do jakiejś, chociażby nędznej, przystani — ten z zamkniętemi oczyma wyczekuje katastrofy.

Prawda kapitaliści i ich satelici przebąkują, zresztą coraz to niepewniej, że bieg w przepaść musi się zatrzymać, bo już odbiegamy dna. Tymczasem proste fakty wykazują, że ta obłąkana jazda nietylko trwa, ale przybiera na rozpędzie. **Produkcja węgla spadła w roku 1933 w stosunku do roku 1929 o 41%. Sami kapitaliści węglowi zapowiadają dalszy jej spadek na rok obecny o 1,5 miljona ton. Produkcja ropy naftowej spadła w roku 1933 w stosunku do roku 1928 o równe 28%; krajowa produkcja rudy żelaznej aż o 74%; rudy cynkowej i ołowianej o 67%; produkcja żelaza o 48%, cynku o 46%.**

Oto stopniowy i coraz szybciej postępujący zanik wytwarzania podstawowych dla istnienia życia gospodarczego surowców. Ogólny spadek produkcji osiągnął już 50%. Ogólna suma wypłat zarobków robotniczych w większych gałęziach przemysłu spadła o około 62%. A w ośrodkach takich, jak Górny Śląsk, spadek sumy wypłat jest wprost przerażający. W roku 1929 suma wypłat zarobków w górnictwie i hutnictwie na Górnym Śląsku wynosiła 424 miljony złotych, a w roku 1933 już tylko 176 miljonów złotych. Równomiernie do spadku produkcji towarów przemysłowych, wzrostu bezrobocia i spadku sumy wypłat zarobków, zmniejsza się spożycie artykułów przemysłowych i rolnych, a to znów wywołuje automatycznie konieczność dalszego ograniczenia produkcji, dalszy wzrost bezrobocia, spadek dochodów ludzi pracy, ponowne ograniczanie konsumcji i produkcji i tak wokoło, aż do zupełnego zamarcia produkcji przemysłowej, powszechnego bezrobocia, zniszczenia gospodarczego ludności miast, a zatem i ludności wsi, która, nie mogąc sprzedać produktów rolnych w mieście, przestaje się zaopatrywać w towary przemysłowe i zaczyna się staczać do poziomu bytu ludzi - jaskiniowców.

Kapitaliści próbowali się ratować przed ciągłem ograniczaniem produkcji — zamykaniem przedsiębiorstw, a przed utratą zysków przy pomocy forsowania eksportu. Ale i ten środek całkowicie zawodzi. Wskutek konkurencji na rynkach zagranicznych trzeba, chcąc wywozić, obniżyć ceny i sprzedawać ze stratami. A straty te są coraz większe. **W roku 1933 różnica w cenach towarów przemysłowych i produktów rolnych, wywiezionych na rynki zagraniczne, a sprzedawanych u nas w kraju wyniosła 1 miljard.** Ten miljard złotych wypompowali kapitaliści z coraz uboższego konsumenta w kraju i kosztem coraz niższych płac własnych robotników, którzy obok tego są przecież i konsumentami. Ta bezmyślna polityka eksportowa daje w rezultacie coraz większe ograniczenie spożycia w kraju i przyspiesza upadek naszego przemysłu. Dziś już nie mogąc przerzucić na doprowadzonego do ostatecznej nędzy konsumenta w kraju strat, wycofują się kapitaliści z tak zachwalanego do niedawna eksportu.

Oto, kiedy jeszcze w roku 1929 wywieziono z Polski towarów przemysłowych i produktów rolnych za 2 miljardy 813 miljonów złotych, to w r. 1933 wywieziono już tylko wszystkiego razem za 939 miljonów złotych. Zarzucić może ktoś, że ten olbrzymi spadek eksportu nastąpił nie na skutek dobrowolnego ustąpienia naszych kapitalistów z rynków zagranicznych, ale wskutek nacisku obcej konkurencji lub zakazów przywozu. Ostateczny rezultat pozostaje jednak ten sam. Wywożono kosztem niszczenia rynku wewnętrznego, a kiedy się eksport załamał, nie można wywożonej produkcji ulokować w kraju, bo konsument został zniszczony. Skutki: — **wzmożone zamykanie przedsiębiorstw. Ograniczenie produkcji, wzrost fali bezrobocia, nowe dodatkowe pogłębienie nędzy, nowe ograniczenie konsumcji, nowe ograniczenie produkcji, nowe zamykanie przedsiębiorstw i nowe tysiące bezrobotnych.**

Widzimy z tego, że następstwa kapitalistycznej gospodarki sięgają po coraz to nowe ofiary, wciągają w niszczycielski wir już prawie cały naród. Pierwsze ofiary tego kapitalistycznego obłędu, to normalnie robotnicy i pracownicy umysłowi.

Dziś można jeszcze przy użyciu różnych drakońskich środków przemocy odsunąć ostateczną katastrofę na jutro, **ale nie można usunąć samej katastrofy.** Im środki przemocy dłużej będą stosowane, tem tylko dłuższy będzie okres nędzy społeczeństwa, straszniejsza nienawiść gnębionych mas i powszechniejsze pragnienie walki nie ze skutkami **ale z samą przyczyną.** Masy robotnicze zaczynają już coraz powszechniej pojmować, że ci, co im obiecują pracę i chleb za wyrzeczenie się Socjalizmu i wolności, to najemni kłamcy. W ramach ustroju kapitalistycznego nie ma żadnej drogi do ucieczki przed kryzysem, przed głodem i katastrofą.

Dziś już połowa robotników nie pracuje. A jutro, o ile nie usuniemy tego ustroju, wszyscy będą bez pracy i wszyscy będą ginąć z głodu. Nie trzeba jednak tracić wiary i ulegać nastrojom rozpaczy. **Samozachowawczy instynkt mas zaczyna działać.** Coraz większe masy robotników, chłopów, zubożałego drobnomieszczaństwa zaczynają coraz wyraźniej rozumieć, że aby one były ocalone, musi zginąć kapitalizm. **Dziś przecież już prawie nikt poza kapitalistami i tymi którzy z łaski kapitalizmu żyją a z jego upadkiem zginą, nie pyta czy zginie kapitalizm, lecz kiedy zginie? My, robotnicy, zorganizowani w klasowych związkach zawodowych i w P. P. S. musimy spełnić w tej chwili jedno wielkie zadanie. Przekonać naszą pracą, naszą agitacją tych, co jeszcze watpią, co jeszcze sa chwiejni i niezdecydowani, że kapitalizm w dzisiejszym swoim okresie rozkładu, to już tylko nędza, głód wszystkich i powszechna katastrofa. A obok tego musimy zewrzeć nasze klasowe szeregi!**

Wyrównać front! i przejść do ataku! Ruszyć do zwycieskiej walki o Socjalizm a przez Socjalizm do dobrobytu, wolności i sprawiedliwości społecznej.

JAN STAŃCZYK.

Polska Partja Socjalistyczna

Do mas pracujących całej Polski

W poniedziałek przerywamy manifestacyjnie pracę

POLSKA PARTJA SOCJALISTYCZNA, przyłączając się do inicjatywy KOMISJI CENTRALNEJ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH, wzywa całą swoją organizację, wszystkie swoje towarzyszki i wszystkich towarzyszy do czynnego udziału w poniedziałkowej MANIFESTACJI STRAJKOWEJ, jako manifestacji solidarności klasy robotniczej Polski z bohaterskim proletarjatem Austrji.

Centralny Komitet Wykonawczy P. P. S. wzywa ogół robotniczy do poparcia wszelkiej akcji pomocy dla ofiar teroru faszystowskiego w Austrji, sprawowanego w tej chwili przez „chrześcijański" Rząd Dollfussa — Feya.

Trzy lata aresztu śledczego

19 b. m. rozpocznie się w **Łucku** proces przeciwko kilkudziesięciu osobom, oskarżonym o przynależność do **Partji Komunistycznej Zachodniej Ukrainy** i że śledztwo w tej sprawie trwało przeszło **TRZY (3) LATA,** oskarżeni zaś przez cały ten czas przebywali w areszcie śledczym. Wedle art. 172 K. P. K. aresztowanie w toku śledztwa łącznie z dochodzeniem może trwać najwyżej 6 miesięcy, a dalszego przedłużenia aresztu może udzielić Sąd Okręgowy tylko wtedy, gdy zachodzą szczególne okoliczności sprawy.

Nie wiemy, czy Sąd Okręgowy rzeczywiście udzielił dalszego przedłużenia aresztu czy też, zgodnie z „interpretacją" Ministerjum Sprawiedliwości, zezwolenia tego udzielił sobie sam sędzia śledczy, będący wedle tej „interpretacji" — sądem.

Pomijamy również okoliczność, iż „interpretacja" ta jest niezgodna z treścią i z duchem Kodeksu Postępowania Karnego, a w szczególności artykułu 172, a jednak trzyletnie śledztwo, połączone z aresztem jest czemś niebywałem nawet w każdych warunkach.

Prawodawca przewidywał, iż normalne śledztwo w sprawie aresztanckiej nie powinno trwać ponad 6 miesięcy. W danym wypadku trwało ono przeszło 30 miesięcy dłużej, 900 dni nieświątecznych przez które można było zbadać kilka tysięcy świadków. A tymczasem na rozprawę wezwano zaledwie 100 świadków.

Coś jest tu nie w porządku, nawet, jeśli weźmiemy pod uwagę, iż początkowo było więcej oskarżonych, a proces cały rozbito na grupy, na kilka spraw samodzielnych. Nie przypuszczamy również, że jedni zaaresztowani muszą czekać aż władze wyśledzą i zatrzymają innych jeszcze niezaaresztowanych podejrzanych o ten sam czyn, boć wtedy mógłby trwać całe ich życie.

JÓZEF LITAUER.

„Front patrjotyczny"

Kandydat na austrjackiego Goeringa i wice - Dollfuss, mjr. Fey, przedstawiając przez radjo „przebieg operacyj wojennych" w drugim dniu sprowokowanej celowo wojny domowej, zwrócił się z wzruszającym apelem do robotników wiedeńskich, aby przystąpili do „frontu patrjotycznego" (!), gdzie zostaną przyjęci „z otwartemi ramionami". Unurzawszy sobie ręce po łokcie we krwi robotniczej, utrzymanek i lokaj burżuazji austrjackiej odważa się z zuchwalstwem niesłychanego cynizmu nawoływać OFIARY MASAKRY do wspólnego z tą burżuazją „frontu patrjotycznego", która to nazwa osłania beztwstydny zamach na ludzkie i obywatelskie prawa proletarjatu.

Metody faszyzmu są wszędzie te same; w Austrji „front patrjotyczny" tworzą mjr. Fey z księciem Starhembergiem, w Niemczech, po okradzeniu i rozwiązaniu organizacyj robotniczych „patrjotyczny front" utworzył, z rozkazu Hitlera, niejaki Ley, — inne kraje faszystowskie mają też swoje Zetzetzety i własnych, wysługujących się dyktaturom wałetów. A charakterystyczne jest to, że do tych „patrjotycznych frontów" zaprasza się zawsze robotników GŁODEM LUB — ARMATAMI.

Proletarjat austrjacki odpowiedział p. Fey'owi językiem strzałów karabinowych, hymnem najpiękniejszego, najwznioślejszego, na śmierć zdecydowanego bohaterstwa. Gorliwie za to apel p. Freya podjęli... hitlerowcy wiedeńscy, w walce z tymże Fey'em jeszcze PRZED 24 GODZINAMI niezmordowani i nieprzejednani. Gdy chodziło o rozprawę Feya z robotnikami, „odważni" hitlerowcy austrjaccy zaszyli się w mysie dziury i zachowali życzliwą neutralność względem znienawidzonego jakoby rządu. To jest właśnie ten PRAWDZIWY „FRONT PATRJOTYCZNY" powstający samorzutnie wszędzie, gdzie między proletarjatem a burżuazją rozpoczyna się walka ostateczna. Świat wyzysku i przywilejów czuje swój niedaleki zgon — i broni się rozpaczliwie resztkami sił. Naturalnie, — można DO CZASU burzyć armatami domy robotnicze i masakrować ich obrońców, ale armaty — tak samo jak karabiny — mają tę właściwość, że mogą strzelać w różne strony. I tej właściwości ani Fey ani Ley odebrać im nie może.

Bd.

Dwa socjalizmy: niemiecki i austrjacki

Dnia 20 lipca 1932 ówczesny kanclerz Rzeszy von Papen zaprosił rząd pruski na naradę do swego gabinetu w pałacu kanclerskim. Gdy przybyli wszyscy ministrowie pruscy z wyjątkiem chorego i przebywającego poza Berlinem premiera Ottona Brauna, zastali w gabinecie oprócz Papena także znanego im burmistrza miasta Essen dra Brachta. Kanclerz — jak stwierdza w swej książce „Samobójstwo republiki" Georg Bernhardt — był blady i wyraźnie trząsł się. Zakomunikował on ministrom, że prezydent Hindenburg na podstawie art. 48 konstytucji usunął rząd pruski i zamianował Brachta komisarzem rządowym Prus.

Sytuacja wówczas przedstawiała się tak, że Papen wcale nie był pewny, czy potrafi siłą wymusić posłuszeństwo dla tego rozkazu. Rozporządzał on wprawdzie Reichswehrą, ale ta była w samym Berlinie słaba, reszta w małych oddziałach rozrzucona po całem państwie. Natomiast rząd pruski mógł bezwzględnie liczyć na policję, która była wierną ministrowi spraw wewnętrznych Severingowi (soc.). I tu zaszła okoliczność, która zadecydowała o dalszych losach Niemiec i partji socjalistycznej. Wicepremjer Hirtsiefer (centrowiec) i minister skarbu Klepper (demokrata) nalegali na Severinga, aby z miejsca kazał aresztować Papena i w razie potrzeby Hindenburga za złamanie konstytucji, Severing jednak takiego rozkazu wydać nie chciał, obawiając się — on, socjalista! — wojny domowej. Z tej słabości Severinga skorzystał Papen: posłał do prezydjum policji w Berlinie oficera z kilku żołnierzami z rozkazem aresztowania prezydenta i wiceprezydenta policji. Prezydent Zörgiebel (soc.) i wiceprezydent Weiss znajdowali się w otoczeniu wyższych oficerów policji, uzbrojonych i czekających na rozkaz stawiania oporu — rozkazu takiego nie wydano, prezydent i wiceprezydent pozwolili się odprowadzić do więzienia.

Gdy wieść o tych zajściach rozeszła się po mieście, w fabrykach powstało wzburzenie. Delegaci fabryczni udali się do zarządu związków zawodowych z żądaniem natychmiastowego proklamowania strajku generalnego. Przywódcy związków: Leipart, Wissel i Grassman odmówili — zanadto byli przesiąknięci duchem „dyscypliny pruskiej", aby mieli przeciwstawić się „legalnemu" rządowi. W ten sposób Papen zwyciężył, chociaż wszystkie ówczesne głosy zgodnie potwierdzają, że siły policyjne poparte strajkiem mas robotniczych najzupełniej byłyby wystarczyły do odniesienia zwycięstwa nad Papenem.

Dalsze wypadki rozgrywały się z błyskawiczną szybkością. Po Papenie przyszedł gen. Schleicher, który dla uniemożliwienia Hitlerowi dojścia do władzy szukał porozumienia z związkami zawodowemi — bezskutecznie. Stało się, co w tych warunkach stać się musiało: 30 stycznia 1933 Hitler został kanclerzem, 2 maja rozbito związki zawodowe a przywódców aresztowano, 17 maja posłowie socjalistyczni — z wyjątkiem jednej odważnej kobiety — głosowali za wotum zaufania dla Hitlera, swoją drogą, pod grozą wymierzonych w ich stronę rewolwerów bojówek umieszczonych w przejściach między ławkami. Rola historyczna potężnej niemieckiej socjalnej demokracji skończyła się niewiadomo, na jak długo.

Jakże inaczej zachowała się austrjacka socjalna demokracja! Przez rok blisko, od zamknięcia parlamentu ub. r., zajmowała pozycję obronną. Nie mogła i nie chciała przejść do ofenzywy, któraby była przeważyła szalę zwycięstwa na rzecz walczącego o zdobycie Austrji hitleryzmu. Kilkakrotnie ponawiana jej oferta czynnego udziału w tej walce z wspólnym wrogiem została przez Dollfussa czy kierujących za jego plecyma Feya i Starhemberga odrzucona. Zrobiono nawet coś zupełnie przeciwnego: walczono równocześnie na dwóch frontach: z hitleryzmem i z „marksizmem". Pierwszym czynem rządu Dollfussa było rozwiązanie Schutzbundu, dalszem zaprowadzenie cenzury, zamachy na ustawodawstwo społeczne, odbieranie Wiedniowi środków finansowych, ciągłe sekatury przez rewizje za bronią, zakazy zgromadzeń i pochodów itd.

Socjalna demokracja nie dała się jednak zepchnąć ze swego stanowiska politycznego: nieorobienia rządowi trudności w jego ciężkiej walce z hitleryzmem. A przytem socjaliści mieli skrępowane ręce: połowa robotników była bezrobotna, nędza i głód panowały w szeregach robotniczych w straszliwy sposób, musiało się wszystkie środki partyjne obrócić na niedopuszczenie do masowych śmierci z głodu.

Pod jednym tylko względem socjalna demokracja nie pozostawiała wątpliwości, że z roli biernej przejdzie do czynnej, mianowicie gdyby rząd podniósł rękę na autonomję czerwonego Wiednia. A to właśnie było celem Heimwehry i stojących za nią sfer rządowych. Nie pomijano żadnej okazji do głoszenia hasła: czerwony Wiedeń musi zniknąć, koniec zrobić z tą „czerwoną plamą" na „ojczyźnianym froncie". I odważono się — jak mówią — wbrew woli Dollfussa. Skorzystano z jego wyjazdu do Budapesztu i odebrano burmistrzowi jako naczelnikowi kraju Wiedeń przysługujące mu na mocy konstytucji prawa policyjne. Wszyscy zrozumieli, że jest to pierwszy krok do zamianowania komisarza rządowego, do zrealizowania hasła, którem od roku szafowano.

Zrozumieli to i socjaliści, zrozumieli i odpowiedzieli. Mała przyczyna: rewizja za bronią w domu robotniczym w Wiedniu wywołała eksplozję. Rozwiązany Schutzbund odżył, jak wspaniale dał dowody życia! Ci robotnicy, którzy jako bezrobotni byli bez ubrań i jedzenia, ci proletarjusze, którzy mimo nędzy przecież, jak wszyscy ludzie, byli przywiązani do życia — te masy poszły z gołemi prawie rękami do walki, bo co znaczą karabiny maszynowe i granaty wobec nowocześnie uzbrojonej armji. Walczyli po bohatersku, broczyli obficie krwią, poszli na wezwanie swych przywódców, którzy sami dali przykład poświęcenia i męstwa — wytrwali na stanowiskach, dopóki to było możliwe.

Taka jest różnica między socjalizmem, jaki przez pół przeszło wieku wyrobił się w Niemczech, a socjalizmem austrjackim, zawsze heroicznym, zawsze skłonnym do walki o te ideały, któremi się przejął i dla których niejednokrotnie cierpiał. Osławiona austrjacka „Gemütlichkeit", która nie oszczędziła i klasy robotniczej, zamieniła się w furję wojenną, gdy zaistniała konieczność obrony tych ideałów, któremi austrjacka klasa robotnicza przejęła się od swych wielkich nauczycieli — ideały, w które nietylko wierzyć ale i umierać potrafiła.

Po „uspokojeniu" Wiednia i Austrji

ORDERY OD FASZYSTÓW DLA FASZYSTOWSKIEJ OPRAWCY

Wiedeń, 17 lutego (PAT). Prezydent Austrji dr. Miklas nadał wicekanclerzowi Feyowi insygnja wielkiej odznaki honorowej. Również węgierski naczelnik państwa Horthy nadał wicekanclerzowi Feyowi węgierski order zasługi pierwszej klasy. Insygnja te wręczył wczoraj wicekanclerzowi poseł węgierski Nelky.

PRAWO AZYLU W CZECHOSŁOWACJI

Wiedeń, 17 lutego (PAT). Prasa podaje, że 2 przywódcy socjalnych demokratów austrjackich Deutsch i Bauer przebywają obecnie w Bratysławie. Prasa podaje, że w nocy z czwartku na piątek granicę austrjacko-czechosłowacką przekroczyło 47 członków Schutzbundu. Zostali oni rozbrojeni i internowani przez władze czechosłowackie.

ZNIESIENIE STANU OBLĘŻENIA

Wiedeń, 17 lutego (PAT). Rada ministrów uchwaliła wczoraj znieść stan oblężenia w Austrji z wyjątkiem Wiednia, Austrji Dolnej i Górnej oraz Styrji.

PROTEST ROBOTNIKÓW AMERYKAŃSKICH

Nowy Jork, 17 lutego (PAT). W Madison Square Garden odbyło się zebranie z udziałem 20.000 robotników socjalistycznych, na którem protestowano przeciwko rozwiązaniu austrjackiej partji socjalnodemokratycznej. W czasie zebrania doszło do zajść.

ZA NIEPODLEGŁOŚCIĄ AUSTRJI

Paryż, 17 lutego (PAT). Komisja spraw zagranicznych Izby deputowanych i komisja spraw zagranicznych Senatu przyjęły rezolucję, domagającą się od rządu zapewnienia pokoju przez utrzymanie niepodległości Austrji. Komisja senacka stwierdziła jednomyślnie, że obowiązkiem mocarstw, które podpisały traktaty, gwarantujące niepodległość Austrji, jest odpowiedzieć solidarnie na apel rządu austrjackiego, zwołując jak najśpieszniej zebranie Rady Ligi Narodów, celem zapoznania się ze skargą Austrji oraz przedsięwzięcia środków, któreby Rada uznała za stosowne.

SZUBIENICE

Wiedeń, 17 lutego (PAT). Sąd doraźny we Wiedniu zasądził na śmierć członka Schutzbundu, robotnika Swobodę. Sąd doraźny w St. Poelten zasądził na śmierć dwóch członków Schutzbundu.

—ooo—

Ilustracja do „polepszenia"

Wszyscy ministrowie zgodnie zapewniają, że kryzys właściwie już się skończył i że nawet zaczęło się już polepszenie. Jeden z pp. ministrów idzie nawet tak daleko, że „czuje" to polepszenie już od kilku miesięcy, mimo, że podwyżka płac ministerjalnych nastąpiła dopiero 1 lutego. Społeczeństwo czyta te głosy i bierze się za głowę: gdzie oni widzą to polepszenie? Spytać się o to robotnika, kupca, pracownika umysłowego — wszyscy popatrzą na zadającego takie pytania jak na warjata. Co tu mówić o takich mrzonkach, gdy ludzie czują najlepiej, jak im się „polepszyło".

Zdawałoby się, że jeżeli nastąpiło polepszenie i to już od kilku miesięcy, powinienby je odczuć najdoraźniej skarb państwa. On przecież ma sposoby wyciągania ludziom pieniędzy z kieszeni nawet w złych czasach, co dopiero w dobrych. Tymczasem właśnie skarb państwa nietylko nie odczuwa polepszenia, wprost przeciwnie — jest coraz gorzej. Cóż to bowiem za polepszenie, jeżeli styczeń wykazał najwyższy deficyt w przeciągu 10 miesięcy? W dodatku deficyt wynikły ze spadku dochodów o 17,3 miljonów w styczniu więcej niż w grudniu, podczas gdy wydatki wzrosły tylko o półtora miljona złotych.

Paradny jest komunikat urzędowy o wyniku finansowym w styczniu, w którym m. i. czytamy o „dość znacznym spadku dochodów". Bagatela, przeszło 17 miljonów to tylko „dość znaczny spadek", podczas gdy dla wszystkich jest to spadek ogromny, nawet jeżeli się uwzględni — problematyczne zresztą twierdzenie — że styczeń jest gorszym miesiącem niż grudzień.

Faktem pozostaje niezbitym, że mimo „polepszenia" już od kilku miesięcy nie znać poprawy w finansach państwowych. Jeżeli już za 10 miesięcy ubytek wynosi jakie 230 miljonów, należy zważyć, że pozostałe 2 miesiące luty—marzec roku budżetowego z pewnością ubytek ten znacznie podwyższą. Ale optymizmu i na ten wypadek nie zabraknie. Dobrzy to ludzie ci panowie, którzy w tych ciężkich — mimo „polepszenia" — czasach wnoszą do życia trochę humoru.

Nadęty potworek „sanacyjny" w świetle prawdy

Mościce — „chluba" Z. Z. Z.

(Kor. własna).

Na odbytem niedawno kongresie ZZZ. złożono sprawozdanie, w którem podano, że liczba członków ZZZ. wynosi ponad 100 tysięcy. — Osłupieliśmy ze zdziwienia, i szukamy po kraju tych silnych placówek ZZZ., aby się doliczyć tych 100 tys. członków — lecz napróżno.

Te 100 tys. członków istnieje tylko w wyobraźni marzeniach pp. Moraczewskiego i jego adherentów.

Rzeczywistość wygląda grubo inaczej, — przynajmniej o trzy zera mniej. Dowody?... — Proszę! „Front Robotniczy" z 21.I b. r. pisze: **„Związek Chemiczny, którego najsilniejszą, znakomicie zorganizowaną i na bardzo wysokim stopniu postawioną placówką jest fabryka w Mościcach. — Natomiast wszystkie inne tereny produkcji chemicznej znajdują się w ruinie lub zastoju".** (Czytaj: ZZZ. nie ma tam nic do gadania).

A teraz przyjrzyjmy się Mościcom — tej „chlubie" ZZZ.

Stwierdzamy że **ZZZ. w Mościcach jest znienawidzony przez wszystkich robotników.** — Dowodem tego m. in. akademja ku czci Moraczewskiego, urządzona z wielkim nakładem agitacji, na którą przybyło 15 osób (dosłownie) razem z aranżerami.

Cały program skończył się na dwukrotnem odegraniu I brygady.

Nienawiść robotników do ZZZ. w Mościcach płynie nietylko z powodu sanacyjnej ideologji ZZZ. wrogiej klasie robotniczej, ale także z powodu bagna moralnego i teroru uprawianego przez ZZZ. w Mościcach.

Prawdą jest, że większość robotników Państwowej Fabr. Zw. Azot. należy do ZZZ — Ale należy **pod przymusem.** — Dyrekcja fabryki usilnie popiera ZZZ., idzie mu na rękę, potrąca wkładki do ZZZ. — **Podpisy na deklaracjach do ZZZ. są wymuszane przez t. zw. „delegatów" ZZZ.,**

a nieraz wręcz podrabiane.

Przyjmowanie do fabryki odbywa się przez ZZZ. — Naturalnie każdy musi najpierw podpisać deklaracje, uiścić składkę i wówczas dopiero może być przyjęty.

Co roku daje fabryka robotnikom na zimę węgiel na ulgowe spłaty, ale zapisywanie na węgiel powierza delegatom ZZZ., naturalnie w tym celu, aby robotników uzależnić od ZZZ. — Oczywiście delegaci ZZZ. zgłaszających się do zapisów na węgiel pytają przedewszystkiem o legitymacje ZZZ. i zapłacone wkładki.

GRATYFIKACJE.

Prezes ZZZ., **Sudoł**, pobiera od dyrekcji oprócz 300 zł. z górą pensji, komfortowego mieszkania ze światłem i opałem — 100 zł. gratyfikacji miesięcznie. — Inni delegaci, jak **Piwowarczyk i Bubiak**, wogóle nie pracują w fabryce tylko w ZZZ. i pobierają takie samo wynagrodzenie jak **Sudoł i gratyfikację** po 50 zł. miesięcznie. — Oprócz delegatów są t. zw. mężowie zaufania, którzy pobierają oprócz wynagrodzenia za pracę po 20 zł. miesięcznie gratyfikacji.

Gratyfikacja wypłacana jest wymienionym w osobnych kopertach i nie podlega opodatkowaniu.

Dodać należy, że ogół robotników nietylko nie wybierał wymienionych delegatów, lecz **usiłował już parokrotnie obalić ich**, gdyż ci t. z. „delegaci" **mają raczej mandaty od dyrekcji i służą jako informatorzy dyrekcji o nastrojach robotników.**

Ogół robotników traktuje owych „delegatów" jak donosicieli i denuncjatorów.

Robotnicy zaczęli zbierać podpisy na listę z żądaniem obalenia delegatów, lecz dyrekcja zagroziła redukcjami wobec podpisujących tę listę i próba obalenia delegatów się nie udała.

Oto jak wygląda ta chluba ZZZ. — Mościce w świetle paru faktów.

Zygmunt Bocian.

Radosne pląsy „Karp'ia"

Z powodu „uchwalenia" carskiej konstytucji, łódzki „Karp" puścił się również w pląs wesoły — i urządził „AKADEMJĘ" w sali Filharmonji. Zabawa trwała wprawdzie bardzo krótko: adw. X. zagaił, adw. Y stwierdził, że „sejmowładztwo zostało ukrócone", zaś adw. Z. odczytał tekst t. zw. depesz hołdowniczych, nie pytając nawet, czy zebrani pragną je wysłać... Zwykły szablon „akademji" i obchodów „sanacyjnych". O lukratywnych nadzorach rządowych, których w przemysłowej Łodzi nie brak, przez wzgląd na osoby prelegentów i organizatorów nic nie wspominano.

O popularności tego rodzaju imprez w społeczeństwie łódzkiem świadczy fakt, że na „konstytucyjnej" akademji mecenasów — „sanacji", w sali mogącej pomieścić do 1.500 osób, zebrało się ich OKOŁO SETKI wliczając w to organizatorów „uroczystości" oraz służbowo odkomenderowanych agentów policji. Ludzie zmądrzeli i już nawet ani na tresowane pchły, ani na tańczące karpie nabrać się nie dają.

B.

Komunikat

Niniejszym podajemy do wiadomości członków organizacji partyjnej, że b. działacze na terenie organizacji politycznej i zawodowej **Leon Pasiak** w Hajnówce, i **Stefan Hübner** w Nurcu — zostali zdemaskowani jako płatni zdrajcy sprawy robotniczej.

SEKRETARJAT GENERALNY C. K. W. P. P. S.

Z niedawnej przeszłości

(„Niepodległość" Nr. 20 i 21)

Leżą przed nami dwa ostatnie zeszyty „Niepodległości" — Nr. 20 i 21. Jak zwykle, znajduje się tam sporo materjału do historji socjalizmu polskiego.

Z okazji 25-letniej rocznicy bohaterskiego zgonu Józefa Montwiłła - Mireckiego, drukuje **Władysław Pobóg-Malinowski** obszerniejszy szkic biograficzny, poświęcony jego życiu. Dwie pierwsze części, które się już ukazały, obejmują okres do jesieni 1905 r., to znaczy do ucieczki Montwiłła ze szpitala św. Ducha. Wartość rozprawy polega na zużytkowaniu wszystkich materjałów i przyczynków, jakie w ostatnich latach się ukazały i na wydobyciu nowych materjałów, zwłaszcza do działalności bojowej Mireckiego Podnieść należy szczególnie opracowanie szczegółowej historji napadu na kasę skarbową w Opatowie. Na specjalną uwagę zasługuje opublikowanie bardzo ciekawych i charakterystycznych wspomnień Mireckiej o mężu. Pozwolimy sobie na tem miejscu uzupełnić rozprawkę p. Malinowskiego wyjaśnieniem pewnego szczegółu z młodości Mireckiego. który autorowi sprawiał pewne trudności z powodu braku materjałów. Idzie tu mianowicie o sprawę wydalenia Mireckiego ze szkoły górniczej w Dabrowie Górniczej. Wydalenie to nastąpiło w związku z akcją, prowadzoną przez młodzież przeciw nowemu dyrektorowi szkoły, Dmitriewowi. Z początkiem października 1899 r. wybuchł na tle zarządzeń dyrektora (obostrzenie przepisów o zachowaniu się uczniów i obowiązkowe noszenie mundurów) strajk szkolny. W odpowiedzi na to rada pedagogiczna wszystkich uczniów, a więc między innymi i Mireckiego, wykluczyła ze szkoły (8 października) W kilka dni potem jednak (16 października) przyjęto wszystkich, z wyjątkiem czterech, z powrotem. Do tych, którzy wrócili do szkoły, należał i Mirecki.

Tymczasem w kilka tygodni później wybuchły nowe zajścia. W drugiej połowie listopada 1899 r., jeden z uczniów, Leonard Szloger, uczęszczający na ten sam trzeci kurs, co i Mirecki, miał o drobną sprawę zajście z nadzorcą szkoły, Sorokinem. Dyrektor udzielił mu zatem w klasie nagany na co Szloger oświadczył: „ja nie chcę pozostawać w tak podłej szkole" i opuścił klasę. Po obiedzie zaś wrócił, aby oświadczyć: „Chcę cofnąć swe słowa, to nie szkoła jest podła, a podłe te porządki, które wy staracie się w niej wprowadzić". W dwa dni potem (23 listopada 1899 r.) zjawiła się u dyr. Dmitriewa delegacja, złożona z 3 kolegów Szlogera z 3-go kursu, a jednym z członków delegacji był i Mirecki, i zapowiedziała mu bojkot jego osoby. Na lekcji jego nikt nie będzie uczęszczał. Istotnie, w ciągu najbliższych dni uczniowie opuszczali klasę, gdy Dmitriew do niej wchodził (trzeci kurs) lub nie wstawali z ławek, mimo jego wezwań (czwarty kurs). Uczniowie zaś dwóch niższych kursów, z namowy starszych kolegów, urządzili burzliwą manifestację w oddziale maszynowym. Wypuścili parę z lokomobili, napełnili nią cały pokój, pogasili lampy i podnieśli krzyk i gwizdy, a gdy przyleciał Sorokin z swymi pomocnikami, obrzucili ich węglem i miałem węglowym. Było to 25 listopada 1899 r. Tegoż dnia zebrała się rada pedagogiczna i wyrzuciła ze szkoły 8 uczniów na rok i 18 uczniów bezpowrotnie. Do tej drugiej kategorji należał i Józef Mirecki. Wraz z nim wyrzucony został między innymi uczeń drugiego kursu Zygmunt Lewański, późniejszy współtowarzysz prac partyjnych Mireckiego. Błąd w dacie u p. Malinowskiego (13 listopada) pochodzi zapewne stąd, że była to data wedle starego stylu.

Pragniemy również ściśle ustalić datę pierwszego wyroku, jaki zapadł w 1904 roku na Mireckiego. Otóż decyzja carska z dnia 10 lutego 1904 r. Mirecki za należenie do P.P.S. i za szerzenie pism nielegalnych został skazany na usunięcie z wojska i wysyłkę na Wschodnią Syberję pod jawny nadzór policji na przeciąg 6 lat. Dnia 25 marca 1904 r. przyszło zawiadomienie, że zamiast Sybiru, wyznacza mu się gub. Ołoniecka.

Praca **Adama Próchnika** p. t. „Początki socjalizmu w zaborze pruskim" stanowi zestawienie wysiłków na tym terenie w epoce utopijnego socjalizmu, a następnie wyświetlenie zupełnie dotąd nieznanej sprawy starań niemieckich socjalistów w latach siedemdziesiątych tamtego stulecia o stworzenie organizacyj socjalistycznych w zaborze pruskim. Działalność tę, której wynikiem był szereg strajków, zgromadzeń i powstanie kilku związków, przerwały ustawy antysocjalistyczne.

Tow. **Eugenjusz Ajnenkiel** drukuje o „Akcji rozbrajania Niemców w Łodzi" w r. 1918. W świetle tej rozprawki występuje dość wyraziście rola, jaką odegrała P.P.S. w tej epoce, a w szczególności działalność Aleksandra Napiórkowskiego.

Zainteresowanie wzbudzić mogą ciekawe wspomnienia **Kostka Alexandrowicza** z epoki szkolnej i legjonowej. Tu ograniczamy się do przytoczenia kilku przypadkowych uwag, które wypowiada Kostek Alexandrowicz o innym Kostku, dziś sławnym w całej Polsce, o Kostku Biernackim. Zaznaczamy, że było to pisane na wiele lat przedtem, zanim Kostek Biernacki zdobył swą „sławę". Opisuje sceny przed wyruszeniem z Krakowa w 1914 r. „Obok w sąsiedniej sali urzęduje z groźną miną oficer inspekcyjny — Kostek Biernacki". I następuje dalej opis entuzjastycznego przyjęcia Wyrwy - Furgalskiego. „Z drugiego pokoju złem okiem rzuca na to wszystko Kostek Biernacki, którego najwidoczniej drażnią objawy przywiązania, okazywane Wyrwie". A dalej o walkach pod Kielcami i o schwytanych szpiegach. „Było ich dziewięciu. Nie wiem, czy tam był jaki sąd nad nimi, ale to wiem, że ich wszystkich tego rana powieszono na jednem i tem samem drzewie w pobliskim lasku. Komendant naszej żandarmerji — Kostek (Biernacki) miał ogromnie w tym kierunku rozwiniętą inicjatywę". Oto jak sobie pisał Kostek o Kostku.

Sporo ciekawego materjału wnosi artykuł **Juljana Stachiewicza** p. t. „Rady Główne Związku Walki Czynnej". Podkreślamy tu specjalnie dane, dotyczące stosunku P.P.S. do Z.W.C., a więc o zastrzeżeniach, które w partji budziło założenie Z.W.C., o ewolucji, jaką przechodziła deklaracja ideowa w kierunku odsocjalistycznym i o stopniowem osłabieniu się związku organizacyjnego Z. W. C. z P. P. S. Początkowo powiedziano, że Z. W. C. w stosunku do Polskiej Partji Socjalistycz., jest organizacją „pomocniczą", że wchodzi z partją „w najściślejszą koordynację" i że „z chwilą wybuchu powstania uznaje ją za kierowniczkę działań zbrojnych i poddaje się jej zwierzchnictwu". Już w następnym roku (1909) osłabiono to, mówiąc, że rola pomocnicza Z.W.C. odnosi się tylko do „robót powstańczo-militarnych, prowadzonych w kraju". W roku zaś 1911 odrzucono punkt, mówiący o poddaniu się bezpośrednio kierownictwu P.P.S. w razie powstania, a zastąpiono to formułką: „Z chwilą wybuchu powstania (ZWC.) oddaje siły swoje w rozporządzenie rządu rewolucyjnego, uznanego przez inicjatorkę nowych usiłowań zbrojnych ludu polskiego, Polską Partję Socjalistyczną". O dalszym etapie tego odrywania się Z. W. C. od P.P.S., o zastąpieniu powyższej formułki przysięgą na posłuszeństwo Tymczasowej Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych, a więc dla organizacji o charakterze koalicyjnym, będzie zapewne mowa w dalszej części artykułu. Wszystko to wskazuje, że ów proces odchodzenia od socjalizmu, którego jaskrawe objawy dziś obserwujemy ma swój początek, już w dość odległej epoce.

Dr. ADAM PRÓCHNIK.

Międzynarodowe echa „zwycięstwa" Dollfussa i Feya

I WIDMO DRUGIEJ WOJNY DOMOWEJ... MIĘDZY ZWYCIĘZCAMI

Pp. Dollfuss i Fey „triumfują". Na gruzach połowy Wiednia, na stosach trupów kobiet i dzieci zatknęli bluźnierczo sztandar z krzyżem — symbolem **zmartwychwstania z pod najcięższego grobowego kamienia, mimo najmocniej uzbrojonych straży.**

Mają poważne powody do triumfowania póki czas, gdyż ten triumf wygląda jakby miał być **krótszy** od triumfu Piłata i Kaifasza. Haubicami zmietli swych wrogów na terenie Austrji, ale istnienie państwowej **samej Austrji** stoi nie od dziś pod znakiem zapytania i po wypadkach ubiegłego tygodnia ten znak zapytania wyrasta w apokaliptyczne rozmiary.

Tuż przed krwawą „rozgrywką" wystosował rząd Dollfussa swój rozpaczny apel do sumienia narodów w Genewie, stwierdzając, że jeśli mocarstwa zachodnie nie podejmą energicznej akcji w obronie Austrji jest ona **zgubiona**. Ratuj Europo!

I oto depesze przynoszą wiadomości, że gdy rząd włoski zaproponował by trzy wielkie mocarstwa, mianowicie Włochy, Francja i Wielka Brytanja ogłosiły deklarację, stwierdzającą konieczność utrzymania integralności i niepodległości Austrji, propozycja ta została w Londynie **odrzucona.** Rząd brytyjski uważa, że w danej chwili tego rodzaju deklaracja byłaby **oczyszczeniem moralnem rządu Dollfussa przed opinją świata za to co się ostatnio dokonało.**

Opinja brytyjska jest **oburzona** na Dollfussa i na Heimwehrę, zarzucając im, że zorganizowali **planową rzeź socjalistów.** W tych warunkach rząd brytyjski **opiera się** deklaracji, proponowanej przez Włochy.

Również rząd francuski **w formalnym proteście potępił** użycie artylerji przez rząd austrjacki w poskromieniu austrjackiej partji socjalistycznej.

Dziennik amerykański „Baltimore Sun", zamieszczając obszerne sprawozdanie z ostatnich wydarzeń na terenie Austrji, atakuje niezwykle ostro kanclerza Dollfussa.

Pismo określa postępowanie kanclerza wobec Schutzbundu, jako nieludzkie, twierdząc, że zabijanie niewinnych kobiet i dzieci nie da się **niczem** usprawiedliwić.

Również zastosowanie artylerji wobec powstańców dziennik nazywa **barbarzyństwem.**

Oto opinja Europy, opinja mocarstw przed któremi **„zwycięzca"** stoi z kapeluszem w ręku błagając o pomoc przed gwałtem ze strony drugiej potężniejszej bandy rozbójniczej, zwącej się Rzeszą niemiecką.

Nie znaczy to oczywiście by mocarstwa zezwoliły na połknięcie Austrji w całości przez Hitlera. I pogłoski o marszu wojsk czechosłowackich, jugosłowiańskich i innych sąsiadujących państw na Austrję zjawiają się już nietylko na łamach prasy, ale na posiedzeniach komisyj parlamentarnych. Zmora rozbioru Austrji materjalizuje się znowu.

RWĄ SIĘ O ŁUP

Zanim do tego dojdzie „zwycięscy" wewnątrz Austrji zaczynają sami między sobą **walczyć o łupy.**

Zatopiono w krwi i ogniu znienawidzoną demokrację, ustanowiono dyktaturę, ale... **czyją?**

Starhemberg na zapytanie dziennikarzy jaki będzie przypuszczalny dalszy rozwój sytuacji wewnętrzno-politycznej Austrji odpowiedział: „Ostatnie wydarzenia, jakie rozegrały się na terenie naszego kraju, wyłoniły konieczność zastąpienia rządu kanclerza Dollfussa całkowitą dyktaturą".

I to **dyktaturą Heimwehry,** dyktaturą książęco-generalską bez żadnego podziału z drobnomieszczaństwem. Jeśli zdołali zdławić rewolucję proletarjacką, z buntem mistrzów cechowych i sklepikarzy **załatwią się w pół godziny,** a parwenjuszy drobnomieszczańskich jak Dollfuss **już nie potrzebują.**

Majsterkowie nie chcą się z tem pogodzić. Posłowie chrześć. socjalni odbyli naradę i żądają... zwołania parlamentu w którym po wymordowaniu lub uwięzieniu posłów socjalistycznych mieliby większość. Marzy się im **„parlamentaryzm" na trupach.**

I trudno się dziwić wiadomości, iż tyrolski rząd krajowy zarządził w dniu wczorajszym **mobilizację strzelców tyrolskich,** których oddziały stoją po stronie rządu. — W rozkazie mobilizacyjnym rząd krajowy zaznacza, że rząd kanclerza Dollfussa mimo zwycięskiego odparcia zamachu stanu przez socjalistów, nadal potrzebuje pomocy i poparcia oddanych mu oddziałów, wobec czego wszyscy strzelcy tyrolscy wezwani są do trzymania się w pogotowiu alarmowem na każde wezwanie.

Organizacja strzelców tyrolskich była zawsze bliższa partji chrześcijańsko socjalnej niż Heimwehrze więc...

Drugą wojną domową pachnie na pół kilometra.

85 TRUPKÓW

A tymczasem Wiedeń się „porządkuje". Z pod gruzów domów w Sandleithen wyciągnięto dotąd **85 trupków dzieci poniżej lat 14. W. J. G.**

* * *

ZABRAKŁO AMUNICJI — NIE MĘSTWA

Czwartkowa wieczorna ofensywa „Schutzbundu" w Wiedniu miała na celu przykrycie odwrotu kolumn z rannymi, kobietami i dziećmi. Znaczna część oddziałów z Floridsdorf przedostała się do Bratysławy. Odwrót został zarządzony wtedy, gdy **zabrakło zupełnie amunicji.** Poszczególne oddziały wystrzelały **wszystkie naboje.**

Oddziały „Schutzbundu", opuszczając terytorjum Austrji, śpiewały „Międzynarodówkę" i „Hymn Młodzieży".

W Bratysławie tow. Deutch i dr. Bauer złożyli następujące oświadczenie: „Gdy min. Schuschning utrzymywał w radjo, że uciekliśmy i zostawiliśmy robotników samych na barykadach, **byliśmy w jednej z dzielnic Wiednia na naszych posterunkach.** Gdy wicekanclerz Fey opowiadał w radjo, że przybyliśmy do Pragi, byliśmy jak i przedtem w Wiedniu. Dopiero **gdy walki ustały na całym terenie,** na którym utrzymywali się socjaliści i zostaliśmy **zupełnie odcięci i izolowani,** opuściliśmy Wiedeń, aby uniknąć aresztowania i dotarliśmy do granicy czechosłowackiej różnemi drogami".

Nie od rzeczy będzie tu wspomnieć, że tow. dr. Bauer jest do pewnego stopnia bliski Krakowowi jako żonaty z Polką, krakowianką tow. dr. Heleną Gumplowiczówną, stryjeczną siostrą tow. dr. Wład. Gumplowicza, która niegdyś zamężna była z nieżyjącym już tow. drem Maksem Landauem i była w tym czasie zasłużoną działaczką dawnej PPSD Galicji i Śląska, oraz autorką szeregu cenionych polskich dzieł ekonomicznych.

FRANCJA I ANGLJA PRZECIW KRWAWEJ ZEMŚCIE

Paryż, 17 lutego (PAT). „Liberte" donosi, jakoby ambasadorowie Francji i W. Brytanji mie-

---

TRAVEN 84

KREW i BAWEŁNA

20.

Niewdzięczność jest cechą charakteru ludzkiego, tak bardzo przyrodzoną człowiekowi, że najlepiej przyjąć je jako fakt i z tego powodu się nie martwić. Ale przyroda wdzięczną jest za każdy jej wyświadczony drobiazg. Ani zwierzę ani roślina nie zapominają tego łyku wody, jaki im ofiarowano, albo tej garstki pożywienia, czy tej łopatki nawozu„ jakie im dano. Tak odwdzięczyły nam się też cielątka i matki tych cielątek, za dobroć im wyświadczoną.

Przybyliśmy nad brzeg pewnej rzeki a ani my, ani przewodnik nie mogliśmy wynaleść przeprawy. Dalej, w górę biegu rzeki było wprawdzie czółno, ale przewoźnik, do którego należało żądał za każdą głowę tak wiele, że przewóz kosztowałby pokaźną sumę. Jak długo można oszczędzać na wysokich opłatach przewozowych i mostowych, czyni się to; bo będzie jeszcze zapewne dość mostów i czółen, z których będzie się musiało koniecznie korzystać, jeżeli dana rzeka będzie zbyt szeroka lub zbyt porywista, albo jeżeli nie będzie można inaczej dostać się do rzeki.

Podczas gdy pertraktowałem z przewoźnikiem, odpoczywała trzoda jakie sześć kilometrów w górę rzeki. Zatrzymaliśmy się byli tutaj na dwa dni, bo pasza była doskonała i chcieliśmy raz dać się zwierzętom napić do woli i gruntownie wykąpać. Muszą się czasem kąpać ze względu na robactwo, które w kąpieli ginie. Zwierzęta stoją w tym celu godzinami w rzece, w miejscach, gdzie woda sięga im tylko do połowy brzucha.

Ale teraz, skoro minęły już te dwa dni odpoczynku, musieliśmy przeprawić się przez rzekę. Trzoda musiała przejść. Woda poczęła nas unosić, ale skoro zwierzęta straciły grunt pod nogami, poczęły wracać na brzeg. Rzeka nie była bardzo szeroka, ale posiadała w swem korycie głębokie miejsca.

Wkońcu wpadłem na myśl. Nacięliśmy pniaków, nadarliśmy łyka i zbudowaliśmy mały, lekki prom. Potem powiązaliśmy lassa w jeden długi sznur i jeden z Indjan przepłynął rzekę na drugi brzeg z końcem tego sznura. Przywiązaliśmy sznur do promu i doczepiliśmy drugi sznur. Potem postawiłem na prom jedno z cielątek, a Indjanin na drugim brzegu przyciągał prom i zwierzątko wylądowało. Przyciągnęliśmy naszym sznurem prom z powrotem i drugie cielątko powędrowało na przeciwległy brzeg. Po kilku minutach mieliśmy wszystkie cztery bydlątka po przeciwnej stronie. I gdy tam tak stały biedactwa chwiejąc się na swych chudych, wysokich jak laski nogach, samotne, zaczęły żałośnie beczeć. Bardzo to rozpaczliwie brzmiało. Ale skoro już nam to smutne beczenie małych bezradnych istot szło do serca, o ile więcej jeszcze matkom. Zaledwie maleństwa parę razy zabeczały, już wskoczyła jedna z matek do wody i przepłynęła. Zaraz potem naśladowały ją dalsze trzy matki. Przywitanie było serdeczne. Ale my nie mieliśmy czasu długo się tem zajmować; gdyż teraz rozpoczynała się właściwa robota. Krowy po drugiej stronie teraz też ryczały, gdyż były oddzielone od reszty trzody. Bały się samotności i tęskniły za swojemi. Byki przysłuchiwały się przez chwilę temu rykowi, poczem zabrały się do przeprawy. Prowadzący byk nie był z niemi. Były to młodsze byki, które zapewne sądziły, że założą tam na przeciwległej łące osobne państwo, gdzie starsze byki nie będą im przeszkadzać. Teraz zbudziła się jednak zazdrość u starszych byków i u prowadzącego byka. Sapiąc popędziły naprzód, by tam po drugiej stronie rzeki nauczyć moresu bezczelnych młokosów.

W wodzie ochłódł im gniew, a skoro wylądowały straciły ochotę do walki, chociaż przedtem tak wściekle sapały. A więc byki były już po drugiej stronie i ryczały, a krowy, będące po tej stronie nie miały ochoty przepędzić swego dalszego życia bez byków. A jako, że były przyzwyczajone zawsze i wszędzie bykom towarzyszyć, towarzyszyły im także teraz i niezadługo rzeka była pełna parskających, pluskających, sapiących bydląt, które usiłowały przedostać się na drugi brzeg. Był to dziki chaos rogatych głów i tłukących, biczujących wodę olbrzymów. Niektóre zawróciły zpowrotem, gdy wydawało im się niebezpiecznem.

Tutaj był moment, gdzie musieliśmy wkroczyć. To zawracanie nie powinno było stać się manją, gdyż w takim razie mogła połowa trzody zawrócić, gdyż nie potrafią one przecież utrzymać kierunku w wodzie, tylko pluskać bezplanowo i dążyć do jakiegoś brzegu.

Krzyczeliśmy i batożyliśmy i wjechaliśmy z końmi w wodę i spędziliśmy bydło w gromadę i pędziliśmy je ciągle na drugą stronę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

li dokonać specjalnej demarche u kanclerza Dollfussa, celem skłonienia go do aktu łaski w chwili odniesienia przezeń zwycięstwa. Pismo twierdzi, że nie była to formalna interwencja, lecz jedynie rada, udzielona Dollfussowi w imię ludzkości oraz w imię pacyfikacji Europy.

Z ŻYCIA ROBOTNICZEGO

—o—

DEMONSTRACJE GÓRNIKÓW WIELICKICH PRZECIW NOWEJ USTAWIE EMERYTALNEJ I PRZECIW ZZZ

Wieliczka, 16 lutego.

W dniu 13 bm. odbyło się zgromadzenie górników wielickich zwołane przez ZZZ. Obrady były bardzo burzliwe. Pod adresem macherów ZZZ padały wrogie okrzyki. Zgromadzeni po wysłuchaniu przemówienia tow. Jagły uchwalili rezolucję, uchwaloną w ubiegłą niedzielę na zgromadzeniu CZG. Następnie tysięczny pochód ruszył pod zamek, będący siedzibą dyrekcji Saliny. Demonstranci przedłożyli uchwaloną rezolucję dyrektorowi Starnawskiemu.

Nazajutrz w środę odbyło się znowu zgromadzenie, na które przybył sztygar Słowik, który z ramienia ZZZ jeździł do Warszawy w sprawie ustawy emerytalnej. Zebrani przyjęli wobec „delegata" wrogą postawę. Pomimo jego protestów tow. Jagła zobrazował zdradziecką robotę ZZZ, poczem tow. Konopka zaproponował rezolucję następującej treści:

„Zgromadzeni na wiecu 14 lutego 1934 r. robotnicy salinarni protestują przeciw pogorszaniu ich praw emerytalnych i domagają się utrzymania w mocy dotychczasowych przepisów oraz protestują przeciw wymuszaniu i potrącaniu im z zarobków składek na rzecz ZZZ."

Ponadto zebrani uchwalili nie podejmować wypłat, o ile Salina potrąci im z zarobków składki na nowy fundusz emerytalny. Uchwały przedłożyli tow. Jagła i Konopka dyr. Starnawskiemu.

We czwartek odbyło się znowu zgromadzenie nad szybem Daniłowicza. Zgromadzenie dało dosadny wyraz nastrojom, panującym wśród robotników. Macherów ZZZ, ze Słowikiem na czele, nie dopuszczono do głosu. Zarobków, których robotnicy nie podjęli, z powodu potrącenia nowych składek ubezpieczeniowych, postanowiono nie przyjmować, póki zarząd będzie z nich potrącać te składki oraz składki dla ZZZ.

Zebrani wrogiemi okrzykami przyjęli prezesa strzelca Kolasę. Zwłaszcza kobiety urządziły mu zgiełkliwą owację, rzucając szereg niecenzuralnych epitetów. Na zebraniu przemawiał dyr. Starnawski, usiłując „uspokić wzburzenie", co przychodzi mu tem łatwiej, że znajduje się w lepszem od górników położeniu.

Przedpołudniem tegoż dnia delegaci CZG udali się do inspektoratu pracy w Krakowie, domagając się interwencji. Nazajutrz dyr. Starnawski rozplakatować kazał ogłoszenie, że ktoby przeciw potrącaniu składek ubezpieczeniowych protestował i podburzał zostanie pociągnięty do odpowiedzialności, co jeszcze bardziej wzburzyło umysły.

Około południa w piątek przed szybem Daniłowicza, zgromadziły się tłumy górników i żon górniczych. Manifestanci zastali bramę wejściową zamkniętą i obstawioną licznie policją. Górników zaś, opuszczających kopalnię, wywożono szybem Kingi, który jest normalnie przeznaczony do wywozu soli. W międzyczasie przyjechały do Wieliczki trzy auta z policjantami i jedna karetka „na wszelki wypadek".

Na skutek interwencji przedstawicieli CZG przyjechał około południa p. inspektor pracy. Przyjechał także starosta Wnęk. Po przyjeździe inspektora pracy odbyła się w zarządzie Żupy konferencja, w której wzięli udział p. inspektor pracy, dyr. Starnawski oraz delegaci CZG tow. Jagła i Połonka. Nadto obecni byli starosta Wnęk i „poseł robotniczy" Bierczyński. Oprócz wymienionych wkręcił się na konferencję, wydalony w swoim czasie z PPS, a niedawno usunięty ze salin, niejaki Okoński (Okońskiego zwolniono ze salin w związku z jakimiś geszeftami rybiarskiemi).

Delegaci CZG przedstawili żądania górników, które p. inspektor pracy przyrzekł w Warszawie poprzeć. Nadto tow. Jagła zastrzegł się przeciw zachowaniu się policji, w szczególności post. Kubali, który prowokował rozżalone kobiety swem zachowaniem. Na żądanie tow. Jagły starosta Wnęk polecił policję z nadszybia usunąć.

Podczas konferencji robotnicy samorzutnie zebrali się w Domu Robotniczym, gdzie przemówił do nich tow. dr. Szumski. W dyskusji wyłoniła się ewentualność strajku protestacyjnego, o czem zadecyduje zgromadzenie, które ma się odbyć w niedzielę.

Po zgromadzeniu robotnicy przybyli zpowrotem pod szyb Daniłowicza, oczekując zakończenia toczącej się z inspektorem pracy konferencji. Niebawem przybyli delegaci. P. „poseł robotniczy" oczywiście się nie pokazał. Przecież on za tą ustawą ubezpieczeniową w Sejmie głosował. Bał się więc „uznania" za swą „pracę" dla górników i „entuzjastycznego przyjęcia". Większy tupet okazał rybak Okoński, który chciał nawet przemawiać. Niestety powitały go obelżywe okrzyki, podniosły się pięści. „Delegat" zwiał.

A podobno Okoński chce po „opuszczeniu" saliny zostać prezesem, czy sekretarzem ZZZ, oczywiście nie zadarmo. Robotnicy jednak renegata przepędzili.

Sprawozdanie złożyli tow. Połonka i tow Jagła, wzywając do wytrwania i gremjalnego wzięcia udziału w niedzielnem zgromadzeniu. Na zakończenie z dwu tysięcy piersi wzniosła się pieśń „Czerwony Sztandar", poczem zebrani się rozeszli.

Manifestacje ostatnich dni zmuszą każdego górnika do zastanowienia się i zrozumienia, do czego prowadzi osłabienie klasowej organizacji zawodowej. Do czego prowadzi uległość wobec sanacyjnych naganiaczy, na co wychodzi popieranie ZZZ? Jakimi oszustami są rozmaici „działacze" i „posłowie robotniczy" z pod znaku BB? Niech ta bolesna lekcja będzie nauką i przestrogą. Nie ugiąć się, nie dać obałamucić, nie łakomić się na ochłap, lecz stać twardo przy czerwonym sztandarze CZG.

KONFERENCJA CZG ZAGŁĘBIA KRAKOWSKIEGO W OBRONIE 14-DNIOWYCH WYPŁAT

Dnia 10 lutego odbyła się w Chrzanowie konferencja delegatów z kopalń zagłębia krakowskiego. W konferencji brali udział delegaci ze wszystkich kopalń. Konferencję zagaił okręgowy sekretarz CZG tow. Papuga. Do prezydjum powołano tow. Bożka i Szopę. O obecnej sytuacji w górnictwie referował tow. Papuga, który w referacie swoim wskazał na bezwzględne odbieranie górnikom dotychczasowych zdobyczy, o które górnicy dziesiątki lat walczyli. Tow. Papuga wskazał na ważność dla robotników 14-dniowych odbierek i wypłat, które górnicy zdobyli za czasów zaborczych jeszcze przed wojną światową, a którą to zdobycz pracodawcy obecnie postanowili górnikom odebrać.

Taksamo bardzo ważną dla górników jest sprawa postanowienia, na podstawie którego robotnicy kopalniami mieli prawo do odszkodowania za utracony zarobek, który byli zmuszeni utracić nie ze swojej winy. Także i ten postulat został zrealizowany w roku 1916. Referat tow. Papugi przyjęli delegaci z dużem zrozumieniem. W dyskusji zabierali głos tow: Herdzik, Dąbek, Skalniak, Bożek, Szopa, Pędzikiewicz, Gołasowski i Purat. Wszyscy przemawiający wykazali rzeczowemi argumentami, że spraw poruszonych przez tow. Papugę należy bronić, gdyż idzie tu o ważne dla górników sprawy.

Po bardzo rzeczowej dyskusji uchwalono jednogłośnie wniosek, na mocy którego okręgowy sekretarjat CZG wystosował podanie do wszystkich zainteresowanych dyrekcyj kopalń, domagając się w imieniu wszystkich górników całego zagłębia, ażeby wyżej wymienione zdobycze zostały górnikom najdalej pozostawione w mocy. Obecnie ma w tej sprawie obowiązek wypowiedzieć się i podjąć prawomocne w powyższej sprawie uchwały konferencja dyrektorów zagłębia krakowskiego, o zwołanie której zwrócił się już okręgowy sekr. CZG do prezydjum krakowskiego koła przemysłowców górniczych w Krakowie.

Spodziewać się należy, że wspólna konferencja dyrektorów i delegatów z ramienia CZG sprawę tę z pożytkiem dla robotników załatwi, w przeciwnym bowiem razie może na tle powyższych spraw dojść do konfliktu, którego należałoby jednak koniecznie uniknąć. Sprawa ta leży w mocy krakowskiego koła przemysłowców górniczych. CZG uczyni wszystko, co jest w danej chwili możliwe, ażeby sprawa załatwioną została według słuszności potrzeb robotniczych. P. S.

FAŁSZYWA INFORMACJA P. GAJDECKIEGO

Dyrektor krakowskiej fabryki tytoniu p. Gajdecki pozwolił sobie dać na piśmie oświadczenie dla ZZZ, że wszelkie pogłoski o ewentualnej utracie poprzednio nabytych praw do emerytury są nieuzasadnione i zgruntu fałszywe i że osobnem zarządzeniem dyrekcja monopolu tytoniowego ureguluje w przyszłości sprawę praw emerytalnych pracowników na warunkach poprzednich.

Jest to nieprawda! Bo wiadomo robotnikom krakowskim, że generalna dyrekcja monopolu tytoniowego w Warszawie oświadczyła delegacji robotniczej w dniach 18 i 19 stycznia r. b., iż ministerstwo skarbu zastanawia się nad zmianą statutu emerytalnego. Z tego powodu wybuchły strajki dnia 18 stycznia w Warszawie na Ochocie i w Radomiu, a dnia 24 stycznia w Warszawie na Dzielnej, będące wyrazem żądań robotników, aby statutu emerytalnego nie odebrano.

P. dyrektor Gajdecki pozwolił sobie jednak dla pognębienia klasowego Związku i zmylenia robotników na twierdzenie niezgodne z prawdą. Ciekawe, czy też p. Gajdecki na takie zgruntu fałszywe oświadczenie otrzymał zezwolenie od generalnej dyrekcji PMT w Warszawie.

„ROBITNYCZA HROMADA" W DROHOBYCZU

Dnia 4 lutego odbyło się Walne Zebranie Kulturalno-oświatowego Kółka Ukraińskich robotników „Robitnycza Hromada" w Drohobyczu.

Robitnycza Hromada w Drohobyczu jest jedynem ukraińskiem towarzystwem kulturalno-oświatowem robotników stojących na gruncie walki klasowej, towarzystwem klasowo uświadomionych robotników, świadomych swych celów i pracy nad zrealizowaniem wielkiej socjalistycznej myśli.

Walne zebranie tego towarzystwa jaskrawo odzwierciedliło nastroje i myśli nurtujące w obecnej chwili wśród członków stowarzyszenia.

Godnem prawdziwego podziwu było ustosunkowanie się, a raczej zajęcie klasowego stanowiska wobec wydarzających się wypadków dnia dzisiejszego.

Wyrazem tych nastrojów i dążeń wśród ukraińskich robotników jest działalność tego stowarzyszenia.

Robitnycza Hromada w Drohobyczu prowadzi swą pracę w poszczególnych sekcjach, jak: referatowa, koncertowa, dramatyczna, żeńska, szachowa, zabawowa i turystyczna.

Już sam fakt kreowania przy stowarzyszeniu tak wielkiej liczby sekcyj świadczy o wielkiem natężeniu pracy na polu szerzenia zdrowej socjalistycznej myśli wśród szerokich rzesz robotniczych.

Referatowa sekcja dała cały szereg referatów publicznych z dziedziny nauk społecznych, jak np. tow. dra Skibińskiego „Robotnicza kultura", dra Starosolskiego „Klasa i walka klas", dra Smolnickiego „Historja rozwoju socjalizmu", dra Dombczewskiego „Socjalizm a kwestja nacjonalna", Kołodrubcia „Czeremszyna i jego wojenne szkice", Jachny „Historja rozwoju organizacyj społecznych od rodziny do państwa".

Prócz referatów, które cieszyły się wielką frekwencją robotników bez względu na narodowość, urządza także stowarzyszenie co tygodnia dyskusyjne wieczory, na których były omawiane aktualne tematy.

Towarzystwo posiada wielką bibljotekę, składającą się z 1.300 tomów, dzięki której kulturalno-oświatowa praca Towarzystwa posiada silny fundament rozwoju.

Praca towarzystwa nie ogranicza się tylko do referatów i dyskusyjnych wieczorów, których celem jest posiew wielkiej socjalistycznej myśli i klasowego uświadomienia pracujących, lecz także urządza koncerty, poświęcone pamięci myślicieli i poetom ludu pracy jak akademja Marxa, koncert Szewczenki i koncert Franki, na których wygłoszono odpowiednie referaty.

Jednem słowem praca stowarzyszenia zakreśla coraz szersze kręgi na każdym odcinku.

Po sprawozdaniu udzielono ustępującemu wydziałowi absolutorjum i wybrano nowy wydział w następującym składzie:

Przewodniczący: tow. dr. Skibiński, członkowie wydziału: Szkoda, Katrycz, Tymkiw, Welgusz, Dolżańska, Daszkówna, Kołodrubeć, Jachno, Mudryk.

Wielce ciekawa była dyskusja jaka wywiązała się po wyborze nowego wydziału. — Wszyscy mówcy zdają sobie sprawę z obecnego ciężkiego położenia klasy robotniczej, wypowiadali się w kierunku skupienia sił, rozszerzenia swej działalności, oraz zorganizowania robotników jako odpowiedzi grożącemu niebezpieczeństwu faszyzacji rzesz robotniczych.

Walne zebranie uchwaliło cały szereg wniosków o wielkiej doniosłości i znaczeniu dla rozwoju ruchu robotniczego jak również o rozszerzenie bibljoteki kosztem 500 zł. przeznaczonych na zakupno nowych ksiąg.

W dyskusji mówcy poruszali wszelkie piekące zagadnienia, dotyczące organizacyjnego życia robotniczego, jednak wszyscy wypowiadali się za koniecznością konsolidacji, za stworzeniem silnego jednolitego frontu klasy pracującej, jako skutecznego i niezawodnego środka walki klasowej o zrealizowanie idei socjalizmu.

—ooo—

RUCH SPÓŁDZIELCZY

—o—

CIEKAWY ODCZYT B. PREZYD. RZPLITEJ PROF. STANISŁAWA WOJCIECHOWSKIEGO W KRAKOWIE

W czwartek 15 bm. aula Uniw. Jagiellońskiego zapełniła się szczelnie publicznością krakowską, a głównie młodzieżą akademicką, przybyłą na odczyt prof. Stan. Wojciechowskiego, b. prezydenta Rzplitej. Prof. Wojciechowski odczytem swym rozpoczął zespół prelekcyj na temat spółdzielczości. Z chwilą, gdy czcigodny prelegent zajął miejsce na podjum, rozległy się długo niemilknące oklaski, świadczące o wielkim szacunku, żywionym dla b. prezydenta Rzplitej. Prof. Wojciechowski wykład swój ilustrował wieloma interesującemi przykładami ze swego bogatego doświadczenia. Najpierw wskazał on na różność interesów, krzyżujących się w spółdzielniach; możnaby je nazwać interesami materjalnemi i społecznemi. Wskutek tej rozbieżności daje się zauważyć pewien rozdźwięk w życiu spółdzielni. Zależnie od kultury duchowej obywateli i cywilizacji kraju, ruch spółdzielczy przybiera różne znaczenie. W krajach o znacznej kulturze i cywilizacji spółdzielnie powstają samorzutnie, wyrastają z potrzeb naturalnych i mają przedewszystkiem cele materjalne na oku; w krajach bardziej zacofanych, spółdzielnie zakłada się i wówczas mają one zadania raczej wychowawcze. Charakter spółdzielni zależy również od warunków gospodarczych danego kraju. W Niemczech np. rozwinęły się silnie spółdzielnie kredytowe, w Danji spółdzielnie, zmierzające do uprzemysłowienia rolnictwa.

Równocześnie o pomyślnym rozwoju spółdzielni decyduje poziom umysłowy i kulturalny ich członków. Człowiek w istocie swej nie jest społeczny; na przestrzeni wieków trzeba było dużo zakazów i nakazów, żeby skłonić ludzi do jakiego takiego współżycia. Dopiero gdy zrodziły się w umysłach refleksje, że współdziałanie jest korzystniejsze od braku organizacji, wówczas nastał pomyślniejszy grunt dla idei porozumienia się.

A więc ruch spółdzielczy powinien mieć pewne przygotowanie umysłowe i kulturalne środowiska, w którem ma się rozwinąć. Wybitni znawcy spółdzielczości wskazują na to, że np. w Danji u kolebki ruchu spółdzielczego stał uniwersytet ludowy, w Anglji — ruch purytański itp. U nas w Polsce zakładanie spółdzielni winno następować po dojrzalej rozwadze, gdyż grunt pod nie może być nowy. W dodatku często rozumie się u nas fałszywie cel spółdzielni.

By w Polsce zakwitł zdrowy ruch spółdzielczy, na to trzeba przygotować grunt i tu otwierają się nowe zadania szkoły. Młodzież musi być wychowywana społecznie. Wyszliśmy z ustrojów politycznych i dotąd ciążą one nad nami. Wychowanie nie może polegać na tresurze, ale na kształceniu charakterów. W Polsce niema demokracji, biurokracja zaś i system policyjny rządzenia nie prowadzą do demokracji, lecz najwyżej do rewolucji.

Z KRAJU i ZE ŚWIATA

—o—

W SZALE PIJACKIM ZASTRZELIŁ 2 OSOBY. W nocy na piątek podczas libacji w zagrodzie Sujaków we wsi Dembowce pod Mińskiem Mazowieckiem mieszkaniec tejże wsi Gałązka wydobył „Nagan" i zaczął strzelać do uczestników biesiady. Gospodarz Stanisław Sujak i jego córka, 24-letnia Bronisława padli trupem na miejscu a żona Sujaka, mąż Owczarkowej oraz dwóch gospodarzy odniosło ciężkie rany. Dokonawszy napadu, Gałązka zbiegł, ostrzeliwując się po drodze policji. Podczas ucieczki oświadczył, że położy trupem każdego, kto będzie chciał się zbliżyć do niego.

TRAGEDJA MAŁŻEŃSKA W ŁODZI. — We czwartek o godz. 12,40 w domu przy ul. Nawrot 14 rozegrała się tragedja małżeńska. W domu tym przed pewnym czasem zamieszkiwał urzędnik magistracki Marjan Kamiński, lat 35, z żoną Wandą. Małżeństwo to nie było szczęśliwe, gdyż Kamińska otaczała się rojem adoratorów, z którymi zdradzała męża. Przed pewnym czasem Kamińska poznała posterunkowego Antoniego Janickiego, z którym zawarła bliższe stosunki. Janicki zaczął coraz częściej bywać u swej kochanki, która już zdradzała męża prawie na jego oczach. Kamiński, nie mogąc w tych warunkach dalej pozostawać z żoną, wyprowadził się do innego mieszkania. a miejsce jego zajął posterunkowy Janicki. We czwartek w południe Kamiński przybył do swej żony, chcąc nakłonić ją do powrotu na uczciwą drogę. W trakcie rozmowy wszedł Janicki i wszczął awanturę z Kamińskim, a następnie dobył rewolweru i strzelił do przeciwnika, który padł na podłogę, broczący we krwi. Następnie Janicki strzelił do swej kochanki, a wkońcu dał strzał do siebie, padając trupem na miejscu. Kamiński zmarł w drodze do szpitala, żona dogorywa.

Hitler o Austrji i Polsce

„LUDZKA" REWOLUCJA W NIEMCZECH

Londyn, 17 lutego (PAT). „Daily Mail" ogłasza obszerny wywiad z Hitlerem, w którym kanclerz **ostro potępia akcję rządu austrjackiego w stosunku do socjalistów**, zaznaczając, że jedyną drogą powodzenia w rewolucji jest przekonanie oponentów o słuszności rewolucji. Gdyby w czasie rewolucji hitlerowskiej w Niemczech był podobny przelew krwi jak teraz w Austrji, coby świat na to powiedział? — zapytuje Hitler. W Austrji było 1600 zabitych i 4 do 5.000 rannych. Ponieważ w Niemczech jest ludności 11 razy więcej, straty wyniosłyby 18.000 zabitych i 50.000 rannych. Według Hitlera w Rzeszy niemieckiej zginęło ogółem 27 przeciwników narodowych socjalistów i 150 rannych w zamieszkach. Pomiędzy nimi nie było ani jednej kobiety, ani jednego dziecka, żaden dom nie uległ zniszczeniu, żaden sklep splądrowaniu. Kanclerz wyraża nadzieję, że masy robotnicze w Austrji przejdą do narodowych socjalistów i wzmocnią ich szeregi, działając z pobudek naturalnej reakcji przeciwko rządowi Dollfussa, który zastosował wobec nich system gwałtu i przemocy.

Na zapytanie korespondenta **w sprawie porozumienia z Polską** i co do obaw, wyrażanych w niektórych kołach o zamiarach ekspansywnych Niemiec, jakie się rzekomo za tem porozumieniem kryją. Hitler odpowiedział, śmiejąc się: „Co? My mielibyśmy zabrać ziemie Rosji? Wszystkie dotychczasowe wysiłki ustanowienia trwałej podstawy pokoju w Europie nie udawały się, albowiem opinja publiczna wierzyła, że Polska i Niemcy są wrogami, którzy nie mogą się pogodzić. **Ja nigdy nie stałem na tem stanowisku.** Pierwszym krokiem jaki uczyniłem, gdy doszedłem do władzy, było podjęcie rokowań z Polską. Polscy mężowie stanu okazali wielkoduszność i takiesame tendencje pokojowe jak ja. Przepaść, która wydawała się nie do przebycia, została przebyta. Oba narody zbliżyły się bardzo do siebie i wyrażam moją głęboką nadzieję, że nasze nowe porozumienie będzie oznaczało, że **Niemcy i Polska porzuciły wszelką myśl o stosowaniu przemocy zbrojnej nietylko na 10 lat, lecz na zawsze".**

Na zapytanie **co do losów Dymitrowa i towarzyszy** Hitler oświadczył, że Dymitrow oraz dwaj jego koledzy **będą zwolnieni i wysłani z Niemiec,** chociaż uniewinnienie ich nie odpowiada opinji narodu niemieckiego.

—ooo—

Rząd sowiecki upomina się o wydanie Dymitrowa i towarzyszów

Berlin, 17 lutego (PAT). Wczoraj popołudniu ambasador sowiecki w Berlinie zakomunikował formalnie urzędowi spraw zagranicznych Rzeszy o przyznaniu Dymitrowowi, Popowowi i Tanewowi obywatelstwa sowieckiego. Ambasador prosił równocześnie „o wydanie pośpiesznych zarządzeń, mających tym trzem obywatelom sowieckim umożliwić jaknajprędszy powrót do swej ojczyzny". Urząd spraw zagranicznych przyjął to oświadczenie do wiadomości i przyrzekł udzielić rychlej odpowiedzi. Jak słychać, rząd niemiecki ma zamiar możliwie jak najprędzej wydalić wszystkich trzech Bułgarów z granic Rzeszy.

NIEMIECKA „SPRAWIEDLIWOŚĆ": 180 LAT WIĘZIENIA

Berlin, 17 lutego (PAT). Nadzwyczajny sąd w Hamburgu wydał wyrok przeciwko 28 komunistom, oskarżonym o akcję teroru, dokonaną z początkiem ubiegłego roku. Łączna kara wynosi 180 lat ciężkiego więzienia.

—ooo—

Obrazki z wojny domowej w Wiedniu

JAK ZDOBYTO MARXHOF I GOETHEHOF. — NA FRONCIE WE FLORIDSDORFIE I NA SIMMERINGU. — W SZPITALACH

(Korespondencja własna)

Wiedeń, 15 lutego (Centropress).

Obecnie nastał spokój. Na domach olbrzymiego kompleksu o długości 1 km., t. zw. Marxhofu, głównej baszty socjalnych demokratów, powiewają białe chorągiewki na znak kapitulacji. Pod murami tego kompleksu walczono o wiele krwawiej niż głosiły komunikaty urzędowe. Komunikat urzędowy bowiem głosił, że Marxhof w krótkim czasie został zdobyty przez wojska rządowe, potem pojawiły się wiadomości, że o basztę toczona jest dalsza walka, a ze szczytu Hohe Warte przez kilka dni artylerja ostrzeliwała napastnika. Zwiedzający ostatecznie zdobyty Marxhof odniesie straszne, niezapomniane wrażenie. Jest tam 2000 mieszkań. Kto chciałby policzyć okna, które nie uległy zniszczeniu, zadawałby sobie zbyteczny trud. Kulomioty nie szczędziły okien. Potężne mury Marxhofu zostały podziurawione. Ale kamienne olbrzymy bohatersko znosiły te ciosy armatnie. Marxhof nie runął.

Wszędzie wojsko. Nikomu nie wolno zbytecznie zatrzymywać się długo. Każdego wzywa się, aby natychmiast opuścił te ponure obecnie mury. Ale to co zobaczyliśmy, wystarczy, aby przedstawić sobie obraz zgrozy. Wszędzie ślady krwi, a wiemy, że na Laerbergu i we Floridsdorfie jeszcze toczy się walka, jeszcze przelewa się krew...

Goethehof w Kaisermühlen w drugiej dzielnicy wiedeńskiej przedstawia inny widok. Ostrzeliwany był minami i ciężkiemi granatami. Pozostały tylko gruzy, z których sterczą części mebli, szkło, krzesła. Dach został doszczętnie zniszczony. Całość to gromada kamieni, wśród których mieszkańcy szukają resztek swego mienia, chociaż wiedzą, że bezskutecznie. Niczego już nie znajdą. Ile tu padło ofiar?

We Floridsdorfie też złamano już opór. Widać, że wojsko pewne jest swego zwycięstwa na wszystkich wiedeńskich frontach. Policyjne samoloty krążą nad niezajętemi dzielnicami robotniczemi i zrzucają proklamacje rządowe. Oczekuje się nowych posiłków dla ataku na Laerberg za dziesiątym okręgiem po drugiej stronie miasta. Będzie to atak ostateczny. Przemówi ciężka artylerja. Zdaje się, że w bitwie zadecydowały **tylko działa, armaty i bomby łzawiące.** Robotnicze kulomioty nic mogły przeciwstawić się ciężkim armatom. Oddziały rządowe widocznie oszczędzają już amunicji, chociaż wiedzą, że likwidacja powstania jest kwestją zaledwie kilku godzin. Odczuwają to i wytrwali powstańcy. Mnożą się wypadki, że ludzie samorzutnie wywieszają z okien białe chorągiewki, oddają broń, aby nie było późno.

Wewnątrz miasta życie powraca już do normalnego stanu. Wszędzie jednak widać wojsko w stalowym hełmach, policję z najeżonemi na karabinach bagnetami, widać członków milicji. Kontroluje się przechodniów, rozpędza się większe grupy debatujących. Tu i tam kolują najfantastyczniejsze wieści. Rewolucja gaśnie. Czy będzie zupełny spokój?

Wewnątrz miasta rzedną szeregi policji. Zastępuje się policjantów członkami ochotniczej milicji. Policja jest śmiertelnie zmęczona. Pięć dni służby bez przerwy. Policja chce odpocząć...

Obcokrajowcy dopiero obecnie masowo opuszczają hotele wiedeńskie. Wyjeżdżają przeważnie w kierunku granicy czechosłowackiej, głównie do Bratisławy. — W pierwszych dniach hotele były przepełnione, teraz opróżniają się. Wiedeń pokazał swym gościom swe krwawe oblicze.

Niema czasu, albo nikomu nie chce się zliczać rannych w szpitalach wiedeńskich. Są przepełnione. Ciekawem jest, że wielką część rannych stanowią żołnierze, policjanci lub członkowie Helmwehry. Mało jest rannych członków republikańskiego Schutzbundu. Powstańcy sami za-

opiekowali się rannymi swymi towarzyszami; — można spodziewać się przeto, że liczba martwych w ich szeregach z powodu niedostatecznej opieki lekarskiej będzie znacznie większa. W niektórych wypadkach sprowadzeni byli do szpitala dopiero na drugi dzień po zranieniu, a niektórzy dopiero wtenczas, kiedy było już zapóźno...

Kolporterzy gazet w pierwszych dniach rewolucji mieli wspaniałą konjunkturę. Ludzie wyrywali im gazety z rąk, wyrywano zwłaszcza gazety zagraniczne. Wkrótce jednak pojawił się zakaz sprzedawania pism zagranicznych. Nawet poczta nie dostarcza obcych gazet.

Wiedeń znajduje się pod znakiem czerwono-biało-czerwonych i zielonych chorągwi. Na ustach wszystkich jedno tylko pytanie: Co będzie dalej?..

Z. R. (Centropress).

TELEGRAMY

—o—

OBIECANKI SKĄD NA TO FUNDUSZE?

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.) Dziś odbyła się w prezydjum Rady ministrów konferencja prasowa, na której przedstawiono rządowy plan walki z bezrobociem. Z udzielonych informacyj wynika, że plan inwestycyjny kolei państwowych obejmuje 62,400.000 zł. Zamówienia dla przemysłu mają wynosić około 145 miljonów. Ministerstwo rolnictwa zamierza kosztem około 750.000 zł. wykonać scalenie gruntów oraz rozparcelować 13.000 hektarów ziemi. Ministerstwo opieki społecznej przeznacza na zatrudnienie i pomoc doraźną 10,700.000 zł. Fundusz pracy i inwestycyjny przewidują uruchomienie robót publicznych na 80 miljonów zł. Pozatem przewidywana jest dotacja 30 miljonów dla państwowego funduszu budowlanego.

PRZEDŁUŻENIE UMOWY O PRACĘ I PŁACĘ W ROLNICTWIE

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Komisja polubowna dla ustalenia warunków pracy i płacy w rolnictwie na r. 1934/35 na terenie województwa krakowskiego oraz powiatów Brzozów, Kolbuszowa, Krosno, Łańcut, Nisko, Przeworsk, Rzeszów, Strzyżów, Tarnobrzeg i Jarosław w woj. lwowskiem uchwaliła przedłużyć ważność umowy zbiorowej z 23 lutego 1933 na r. 1934/35.

POLSKO-SOWIECKI PAKT O NIEAGRESJI PRZEDŁUŻONY NA 10 LAT

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Polsko-sowiecki pakt o nieagresji, zawarty na 5 lat, ma być przedłużony na lat 10.

JESZCZE PROTESTY WYBORCZE

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). W poniedziałek Sąd Najwyższy rozpatrzy 3 protesty przeciw wyborom do Sejmu w okręgu 16 Kalisz.

UPAŃSTWOWIENI LITERACI

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). „Iskra" donosi, że w Warszawie powstała nowa organizacja literacka pod nazwą „Klub literatów państwowych". Klub skupia młodych pisarzy pracujących „w ramach ideologji marszałka Piłsudskiego". Na czele klubu stoją niejacy Szczawiej, Wiesław Wernicz i Czereśniewski.

ILE BĘDZIE SIĘ PŁACIĆ ZA UBEZPIECZENIE SŁUŻBY DOMOWEJ?

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Wedle obiegających informacyj stawki ubezpieczeniowe dla służby domowej mają wynosić: za dochodzącą 3'82 zł., za służącą pobierającą do 30 zł. miesięcznie 5'73 zł., powyżej 30 do 60 zł. 8'92 zł., od 60 zł. wzwyż opłata takasama, jak od zwykłego pracownika.

DOLAR

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). Dziś płacono w obrotach prywatnych 5'34 zł. Bank Polski płacił 5'31 zł.

FUNT ZWYŻKUJE, DOLAR STOI

Warszawa, 17 lutego (PAT). W dniu dzisiejszym wystąpiła na wszystkich giełdach dalsza zwyżka funta szterlinga oraz zatrzymanie się względnie bardzo nieznaczna poprawa dolara. — Wyrażane są przypuszczenia, że zwyżka funta umożliwiona dzięki chwilowemu zaniechaniu przez fundusz interwencyjny angielski gry na zniżkę funta, jest wyrazem przekonania, że dolar nie będzie mógł zniżkować w zbyt szybkiem tempie, że przeto niebezpieczeństwo zbyt dużego rozpięcia kursów obydwu walut nie jest realne. Istotnie, uwzględniając olbrzymie transporty złota z Europy do Stanów Zjednoczonych, sięgające — według ostatnich obliczeń — w przeciągu dziesięciu dni około 200,000.000 dolarów, można dojść do wniosku, że amerykański fundusz interwencyjny będzie musiał zużyć bardzo poważną część swego funduszu w razie, gdyby chciał w dalszym ciągu poważnie obniżyć kurs waluty amerykańskiej. — Korona czeska jest w dalszym ciągu na wielu giełdach nie notowana, na innych kurs jej nie wykazuje większych zmian, widocznie w oczekiwaniu decyzji czeskosłowackich Izb ustawodawczych.

KTO WYGRAŁ?

Warszawa, 17 lutego (tel. wł.). W dzisiejszem ciągnieniu loterji państwowej 50.000 zł. wygrał nr. 15231; 15.000 zł. nr. 57088; 5000 zł. nr. 58552; po 2000 zł. nra 59154 i 116997. W popołudniowem ciągnieniu 5000 zł. wygrał nr. 126170.

STARCIE ENDEKÓW Z POLICJĄ

Częstochowa, 17 lutego (PAT). Dnia 15 b. m. stronnictwo narodowe usiłowało zorganizować zgromadzenie nielegalne przy ulicy świętego Rocha w Częstochowie. Ponieważ organizatorzy zgromadzenia nie posiadali zezwolenia miejscowych władz, przybyło na miejsce kilku funkcjonarjuszy policji państwowej, którzy wezwali zgromadzonych do rozejścia się. Zgromadzeni nie usłuchali wezwania, przyczem z tłumu, liczącego 100 osób, padły na policję kamienie. Obecny na miejscu podkomisarz Drużba został ugodzony dotkliwie kamieniem w nogę. Wobec tego policja była zmuszona użyć pałek gumowych, przy pomocy których tłum rozproszono. Spokój bezzwłocznie został przywrócony. Za podżeganie i opór władzy zatrzymano dwie osoby.

PODZIEMNY POŻAR WĘGLA

Katowice, 17 lutego (tel. wł.). Na terenie „Huty Pokoju" w Nowym Bytomiu stwierdzono, że pod fundamentami pieca Martinowskiego na głębokości około 10 metrów pali się podziemna warstwa węgla. Piec został natychmiast unieruchomiony.

KOMISJA PARLAMENTARNA DLA SPRAWY STAWISKIEGO

Paryż, 17 lutego (PAT). Izba deputowanych na wczorajszem posiedzeniu przyjęła jednomyślnie, zgodnie z życzeniem rządu wniosek o powołanie specjalnej komisji parlamentarnej dla zbadania afery Stawiskiego. Minister sprawiedliwości Cheron sprzeciwił się nadaniu komisji uprawnień władzy sądowej, traktując to jako kwestję zaufania. Stanowisko rządu Izba zaakceptowała 430 głosami przeciwko 150. Komisja rozpocznie swe prace w najbliższy poniedziałek.

Paryż, 17 lutego (PAT). Grupa deputowanych z posłem Rene Coty na czele zgłosiła wniosek o powołanie wielkiej komisji parlamentarnej, która w ciągu trzech miesięcy miałaby przedstawić Izbie projekt reform, zmierzających do reorganizacji państwa. Komisja ta miałaby się zająć między innemi rozważaniem zagadnienia rewizji konstytucji, ordynacji wyborczej, metod prac parlamentarnych, administracji itd.

KONSYLJUM NAD AUSTRJĄ

Londyn, 17 lutego (PAT). Pomiędzy Londynem, Paryżem i Rzymem odbywa się w dalszym ciągu wymiana zdań na temat Austrji. Tutejsze koła urzędowe podkreślają, że bez względu na to, jaka będzie wewnętrzna sytuacja Austrji, zasadniczość utrzymania niepodległości jej, znajdująca wyraz w traktatach pokojowych, pozostanie nadal kardynalnym punktem polityki brytyjskiej.

ANGIELSKI PROLETARJAT W OBRONIE AUSTRJACKIEGO

Londyn, 17 lutego (PAT). Minister spraw zagranicznych John Simon przyjął dzisiaj Hendersona i sekretarza generalnego kongresu Trade Unionów, którzy przybyli interwenjować w sprawie Austrji. Minister stwierdził, że poseł brytyjski we Wiedniu z polecenia rządu wyraził wobec rządu austrjackiego nadzieję, że rząd Dollfussa w związku z ostatniemi wypadkami zastosuje politykę przebaczenia i uspokojenia.

RADCA AMBASADY POLSKIEJ U MORGENTHAUA

Nowy Jork, 17 lutego (PT). Sekretarz skarbu Morgenthau przyjął na dłuższej konferencji radcę finansowego ambasady polskiej p. Żółtowskiego, który przedstawił mu obecną sytuację finansową i gospodarczą Polski, co spotkało się z dużem zainteresowaniem ministra.

ZŁOTO PŁYNIE DO AMERYKI

Nowy Jork, 17 lutego (PAT). Okręt „Europa" przywiózł z Paryża transport złota, wartości 100 miljonów dolarów. Oczekiwane są dalsze transporty złota z zagranicy. Wartość złota, które ma być przywiezione w ciągu miesiąca lutego do Ameryki, przekracza 300,000.000 dolarów.

NOWY POSEŁ POLSKI W CHINACH

Nankin, 17 lutego (PAT). Poseł Rzeczypospolitej w Chinach p. Bartel de Weydenthal w towarzystwie radcy poselstwa dra Jana Krysińskiego i attache poselstwa p. Wurzla wręczył w Nankinie swoje listy uwierzytelniające prezesowi rządu narodowego Lin-Senowi.

SKANDAL FINANSOWY W RZĄDZIE JAPOŃSKIM

Tokio, 17 lutego (PAT). W parlamencie japońskim od 3 dni rozgrywają się gwałtowne sceny na tle skandalu, który przyczynił się do rozłamu w stronnictwie Seiyukai, należącem do koalicji rządowej. Dwóch b. członków partji Seiyukai wystąpiło z oskarżeniem przeciwko ministrowi oświaty Hatayama i ministrowi kolei Mitsuchi, zarzucając im szereg wykroczeń w związku ze sprzedażą terenów na Sachalinie oraz podziałem akcyj banku Formozy. Do tej afery ma być rzekomo wmieszanych 130 posłów stronnictwa Seiyukai. Zarówno minister kolei jak i minister oświaty stanowczo zaprzeczają wytoczonym przeciwko nim zarzutom, powołując się na orzeczenia władz sądowych, iż zbadanie operacji sprzedaży terenów i lasów na Sachalinie nie wykazało żadnych nieprawidłowości, obciążających ministra oświaty. Parlament wybrał specjalną komisję, która postanowiła przesłuchać ministra oświaty i ministrów komunikacji oraz ministrów sprawiedliwości i finansów.

Czechosłowacja a wypadki austrjackie

PRASA CZECHOSŁOWACKA O ZDARZENIACH W AUSTRJI. — OŚWIADCZENIE WICEMINISTRA SPRAW ZAGRANICZNYCH DR. KROFTY W KOMISJI ZAGRANICZNEJ SEJMU.

Praga, 17 lutego (Centropress).

Demokratyczna prasa czechosłowacka w tych dniach dużo poświęca uwagi wypadkom austrjackim, zajmując stanowisko objektywne, aczkolwiek powszechnie wyraża się sympatje dla walczących robotników austrjackich. Nie mniej wszystkie pisma zgodnie zaznaczają, że sytuacja jest poważna i że czas najwyższy, aby ostateczny głos w kwestji austrjackiej zabrały mocarstw. „Lidove Noviny" odzwierciedlające opinję kół zbliżonych do rządu, w piątkowym artykule wstępnym piszą:

„Jesteśmy przed alternatywą: Albo mocarstwa, którym zależy na tem, aby Austrja zachowała swą samodzielność zdecydują się na stanowczy krok, albo w krótkim czasie w Austrji zapanuje niepodzielnie swastyka.

Trzeba przypomnieć, że rząd Dollfussa nigdy nie zdecydował się wystąpić stanowczo wobec hitlerowców. Z większą odwagą rząd austrjacki ruszył przeciwko socjalistom i nie zwracał uwagi na demokratyczne elementy w partji chrześcijańsko-społecznej. Paktowało się z Heimwehrą, aczkolwiek ta z drugiej strony paktowała z hitlerowcami. Wiadomo też, że poufnie czynione były próby porozumienia się oficjalnego Wiednia z Berlinem. Czy w takich warunkach hitlerowcy nie mogą podnosić głowy? Pomimo to jednak ich nadzieje są przedwczesne. Mogą być uniemożliwione, ale tylko w tym wypadku, jeżeli mocarstwa zabiorą głos. Muszą jednak postępować bez zwłoki.

Stanowisko oficjalnej polityki zagranicznej Czechosłowacji w kwestji austrjackiej wyraził zastępca ministra spraw zagranicznych dr. Krofta, który na komisji zagranicznej parlamentu czechosłowackiego podkreślił z naciskiem, że Czechosłowacja nie chce mieszać się do wewnętrznych spraw Austrji, że jednakowoż protestowałaby Czechosłowacja i domagała się interwencji, gdyby którekolwiek inne państwo przekroczyło granice lub wmieszało się do stosunków austrjackich. Zwrócił też uwagę, że stosunki w Austrji może nie uspokoją się, dokąd nie będą interwenjowały miarodajne czynniki zagraniczne. Minister dr. Krofta zaznaczył również, że Austrja nie mogłaby zwrócić się o ochronę tylko do jednego państwa, a natomiast musiałaby żądać interwencji wszystkich państw. Czechosłowacja sama w każdym razie interwenjować nie będzie, a postępować będzie równolegle z mocarstwami, które mogą być pewne, że znajdą poparcie w Czechosłowacji.

WALERY BRIUSOW

MURARZ

— Murarzu, murarzu, w fartuchu białym,
co tam budujesz i komu?

— Ach! cóż — zajęciśmy dziełem wspaniałem:
budową szarego domu.

— Murarzu, murarzu, sługo. łopaty,
kto ma ofiarą w nim paść?

— Napewno nie ty, ni brat twój bogaty,
bo nacóż bogaczom kraść.

— Murarzu, murarzu, kto ciemne noce,
w domu tym spędzi bez snu?

— Może syn, też robociarz; — w piekielne moce
ściągnie go nędza ku dnu.

— Murarzu, murarzu, — a wspomnij tych czasem,
co cegłę nosili i piach?

— Hej, strzeż się i nie włócz pod lasem, —
my sami wiemy, milcz! jak ci strach!

Z oryginału rosyjskiego przełożył
Maksymiljan Fischler (Lwów).

ANTONI WILDGANS

ULICA

(JESIENNA WIOSNA 1919)

Ciężarem okrywa ulicę parność w letni dzień,
rozgrzewa ją wyziewem, kurzem się kładzie, jak cień.

Zdyszały się w ciężkim zaprzęgu koniska, — tętni bruk,
wśród zgrzytu osi, słychać chrzęst i stuk,

Ociężałym i sennym, jak ten koński krok,
jest zgiętych woźniców przytępiony wzrok.

Wie przecie każdy, że z tego, co mu każą wieźć,
nic nie jest jego, — on ledwo ma co zjeść:

Ani jedna cegła na własny jego dom, —
ani jedna belka, ani jeden żelazny łom;

Więc z kozłów, przygarbieni, z wzrokiem wbitym [w ziemię,
bezwolni, obojętni, cudze wiozą brzemię.

Wtem w ich szereg nagle nowy wjeżdża wóz,
skrzypem je napełnia, — dopędza, prześciga już.

Czarno obita skrzynia, smutna jak ten ranek,
na jej wierzchu żebraczy usycha wianek.

Tak śpiesznie? Ach! Kto w trumnie zmilkł, — bez skarg,
jak lekki towar, wędruje na życia targ.

Oni zaś czapki nabożnie zrywają z głów,
myśląc: ten zrobił swoje, — teraz mu dobrze znów!

Z oryginału niemieckiego przełożył
Maksymiljan Fischler (Lwów).

ZE SPORTU

—o—

KOMUNIKAT NR. 2-gi Z POSIEDZENIA ZARZĄDU LOZPN, odbytego dnia 15 lutego. 1) Wobec licznych zapytań co do ilości głosów przez poszczególne kluby na walnych zebraniach w podokręgach, zarząd LOZPN ostatecznie wyjaśnia: O ilości głosów klubu na walnem zebraniu rozstrzyga klasa drużyny, biorącej udział w mistrzostwach danego podokręgu. Wobec powyższego, kluby posiadające głosy klasy A na zebraniach okręgu dysponują w zebraniach podokręgów głosami drużyny rezerwowej, tj. klasy B. Przy tem załatwieniu zwalnia się kluby klasy A od obowiązku przedkładania korespondencji przez podokręgi za wyjątkiem spraw, dotyczących zgłoszeń, zwolnień i wykreśleń graczy. — 2) Przyjęto do wiadomości zmianę nazwy SKS Górka (Stanisławów) na KS Strzelec Górka (Stanisławów). — 3) Wzywa się celem przesłuchania w dniu 21 bm. (środa) do lokalu Związku pp.: Koksteina i Magenheima.

Hołd robotników lwowskich bohaterom austrjackim

W piątek 16 bm. odbyło się posiedzenie egzekutywy USDP, na którem oddano hołd pamięci poległych w Austrji towarzyszów.

W sobotę 17 bm. odbyła się wspólna konferencja PPS, Bundu, USDP i ukraińskiej radykalnej partji socjalistycznej, na którem po oddaniu hołdu pamięci poległych bohaterów walki rewolucyjnej w Austrji, uchwalono dołożyć wszelkich starań, by strajk demonstracyjny w poniedziałek wypadł jaknajokazalej, oraz zwołać w najbliższych dniach zgromadzenia publiczne z porządkiem dziennym:

„Klasa robotnicza wobec rewolucji austrjackiej“.

Nowe kwiatki z ogrodu Lwow. Tow. Akc. Browaru

Od roku klasa robotnicza prowadzi walkę z dyrekcją powyższego browaru o umowę zbiorową, którą dyrekcja prowokacyjnie zerwała. Walka była prowadzona zależnie od środków, których dostarczały Związki Zawodowe, raz w formie ostrzejszej, bądź też dawano czas p. dyrektorom, ażeby zrobili sobie rachunek sumienia i zbadali, czy piwo lwowskiego browaru ma odbyt, czy też konsumcja tegoż spada.

Konsumcja piwa lwowskiego browaru stopniowo spadała, a p. dyrektorzy w tym okresie szukali wszelkich dróg oszczędnościowych, nie ruszając, broń Boże, swych „niskich“ pensyj, wahających się od 4000 zł do 7000 zł miesięcznie. Oszczędności robiono kosztem robotników, zajętych w lwowskim browarze, a to redukcją czasu pracy, bądź też redukcją płac.

Jak też płace dzisiaj wyglądają?

Wykwalifikowany robotnik zarabia około 36 złotych tygodniowo, niewykwalifikowany do 22 złotych, a kobieta od 8 do 10 złotych tygodniowo.

Dnia 4 lutego br. dyrekcja wypowiedziała pracę wszystkim robotnikom ukwalifikowanym z tem, że po dniach 14-stu mogą pozostać pracować nadal, ale z obniżoną płacą o 12%, naturalnie innych robotników ta sama historja spotka za 2 lub 3 tygodnie, w takiej samej lub też innej formie.

Dnia 8 lutego br. dyrekcja podała do wiadomości zajętych robotnikom, że jedną tygodniową wypłatę wstrzymuje, zaliczkując ich drobną kwotą.

Dawniej, gdy lwowskim browarem rządzili ludzie sumienia, wystarczył jeden dzień czasu na obliczenie zarobków robotniczych, a pracowało wówczas około 600 ludzi, a dziś, gdy rządzą „wysoko kształceni“, bezwzględni panowie i pracuje 240 ludzi, potrzeba im cały tydzień czasu, aby mieli możność kalkulowania, ile można jeszcze robotnikom ściągnąć, aby wyrównać 140.000 zł deficytu, powstałego przez zerwanie umowy i ogłoszony bojkot piwa lwowskiego.

Na zgromadzeniu w dniu 8 lutego robotnicy, zajęci w tym browarze ostro zaprotestowali przeciw gospodarce i zarządzeniom tych panów, a następstwem tego protestu była w dniu 9 lutego masówka przed budynkiem dyrekcji, gdzie robotnicy dali wyraz swego oburzenia, żądając konferencji.

Pan dyrektor Scharf z wielkiego strachu, czy też z roztargnienia przyrzekł konferencję na dzień 13 lutego w inspektoracie pracy, wynik tej konferencji oraz wiele innych rzeczy podamy później.

Zaznaczamy, że klasa robotnicza sprawą tą się zajmuje i walkę zaczętą przez dyrekcję Lwowskiego Tow. Akc. browaru prowadzić będzie dalej, a piwo tego browaru bojkotować też będzie nadal.

—ooo—

KRONIKA

TEATR WIELKI

Niedziela, 12.00: Warszawski Teatr dla dzieci; 15'30: „Ivar Kreuger“; 19'30: „Człowiek, który był czwartkiem“.
Poniedziałek, 19'30: „Człowiek, który był czwartkiem“.
Wtorek, 19.30: „Człowiek, który był czwartkiem“. -
Środa, 20'15: Koncert symfoniczny.

TEATR ROZMAITOŚCI

Niedziela, 15'30: „No, no, Nanette“; 19'30: „Rodzina“.
Poniedziałek, 19'30: „Rodzina“.
Wtorek, 19'30: „Rodzina“.
Środa, 19'30: „Rodzina“.

—ooo—

„TOWARISZCZ“, ostatnia nowość J. Devala, ukaże się już w najbliższym czasie na scenie lwowskiej. Reżyserja K. Tatarkiewicza, obsadę głównych ról stanowią pp.: Dziewońska, Krzywicka, Strachocki, Białoszczyński, Leliwa, dalsze role spoczywają w rękach pp. Matusiakówney, Czajkowskiej, Niczewskiej, Kipeniównej, Guttnera, Kordowskiego, Tatarkiewicza, Połońskiego i Przystawskiego.

WIECZÓR DYSKUSYJNY Zawodowego Związku literatów polskich odbędzie się w poniedziałek 19 bm. o godzinie 19 w małej parterowej sali Kasyna i Koła lit.-art. (ul. Akademicka 13). Dyskusję zagai redaktor dr. Włodzimierz Jampolski na temat „Krytyka teatralna i krytyka“.

—ooo—

—ooo—

DOM SCHADZEK. Wczoraj donieśliśmy o zlikwidowaniu domu schadzek u niejakiej Jurkiewiczowej (plac Strzelecki 15), gdzie spędził ostatnią noc zbrodniarz Wacław Mańkowski, zabójca swej macochy przy ul. Świętokrzyskiej. Jak dowiadujemy się rodzina Jurkiewiczów od dłuższego czasu trudniła się prowadzeniem domów nierządu. Sama Jurkiewiczowa miała spelunkę przy pl. Strzeleckim 15. córka jej Marja przy ulicy Wolność 9, a syn przy placu Strzeleckim 2. Młody Jurkiewicz to typ alfonsa, który terroryzuje dziewczęta, względnie zmusza je do uprawiania nierządu. Jurkiewicz uwiódł młodą, bo 17-letnią dziewczynę, którą następnie posłał na ulicę, a chcąc zabezpieczyć się przed władzą mieszkanie przy placu Strzeleckim 2 wynajął na nazwisko nieletniej dziewczyny. Cała rodzina siedzi.

MIĘDZY SĄSIADKAMI. Kazimiera Markowska (Sykstuska 37) doniosła, że Walerja Kluk (Michała 3) uderzyła ją cegłą, poczem skradła okulary i monetę złotą.

W PIJACKIM SZALE. Walenty Chodorowski (Romanowicza 2) kelner zajęty w hotelu Georgea w stanie pijanym wszczął awanturę w restauracji Tarnowskiego (plac Bernardyński 9), poczem wybił szybę wartości 9 zł.

NA GORĄCYM UCZYNKU włamania do zakładu fryzjerskiego Szymona Jakobiaka aresztowano Salomona Bikelesa.

POTRĄCONA PRZEZ WÓZ, prowadzony przez Oleksę Romanyka z Żółkwi, została Puśka Janowska, osoba bez miejsca zamieszkania.

ZA ZGWAŁCENIE pewnej młodej niewiasty aresztowany został Franciszek Gach (Zadwórzańska 40).

INKASENT NASZYCH DNI. Leon Czechowicz, zajęty jako roznosiciel pieczywa w firmie Sochacki (Zdrowia 9) przywłaszczył sobie, zainkasowane pieniądze za pieczywo w wysokości 65 zł. Tak przynajmniej doniósł sam Sochacki.

Z NARZĘDZIAMI DO WŁAMANIA. Jan Zaciarkiewicz z Hołoska Wielkiego zatrzymany został na ul. Zamkowej z narzędziami do włamania.

WYDALIŁ SIĘ I NIE POWRÓCIŁ. Rózia Schwarz (Potockiego 33) doniosła, że syn jej Natan (lat 19) umysłowo upośledzony, wydalił się z domu dnia 15 bm. i dotychczas nie powrócił.

PODEJRZANY O KRADZIEŻ. Onegdaj został przytrzymany przez policję Jan Czech, zam. ul. św. Kingi 3, jako podejrzany o kradzież.

ZA KRADZIEŻ GARDEROBY. Przytrzymana została przez policję Helena Kozicka, bez miejsca zamieszkania, za kradzież garderoby na szkodę Amalji Kaufman, zam. przy ul. Słonecznej 20.

TRAMWAJ I WÓZ. Onegdaj tramwaj znak 1 najechał na ul. Sykstuskiej u wylotu ul. Szajnochy na wóz powożony przez Józefa Ślipkę (zam. Bogdanówka 2). Prócz lekkiego uszkodzenia furmanki woźnica ani też konie uszkodzenia nie odniosły.

SPROSTOWANIE. Na podstawie § 19 ustawy prasowej Zarząd Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce oddział we Lwowie — przesyła następujące sprawozda-

nie: Nieprawdą jest, że Andrzej Kozyra, inkasent Ubezpieczalni Społecznej we Lwowie jest członkiem sanacyjnego Związku pracowników ubezpieczeń społecznych, zaś prawdą jest, że Andrzej Kozyra, inkasent ubezpieczalni społecznej, nie był i nie jest członkiem Związku zawodowego pracowników ubezpieczeń społecznych w Polsce, oddział we Lwowie. Za Zarząd: sekretarz: Marjan Rychłowski. Prezes: Hipolit Kowalski.

KATASTROFA SAMOLOTOWA. Wczoraj w południe uczeń szkoły pilotów, student politechniki Kazimierz Chodaczek, spadł na polach Sygniówki z samolotem „RWD 4". Na 50 metrów ponad ziemią Ch. wyskoczył z samolotu i doznał tak ciężkiego potłuczenia, że zmarł w drodze do szpitala. Samolot strzaskał się i spłonął.

WYPADEK PRZY PRACY. Wczoraj w fabryce cukierków „Jadzia" robotnica Tannenbaumówna, lat 21, doznała poparzenia II stopnia.

Z PROWINCJI

ZABIŁ SZWAGRA. Dnia 11 bm. Ilko Kułyk zwany „Drendyk", lat 30, zam. w Drohomyślu (pow. Jaworów) w czasie kłótni strzelił dwukrotnie z rewolweru do swego szwagra Wasyla Karpa, lat 27, w jego mieszkaniu w Drohomyślu, trafiając go w lewe ramię i szyję. Karp wskutek odniesionych ran zmarł natychmiast. Po zabójstwie Kułyk zbiegł, lecz został dnia następnego przez policję przytrzymany.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO

skazani zostali: Najda na 3 lata więzienia, Oleś na 2 i pół roku, a Duszar na 1 rok i 2 miesiące więzienia.

Z SALI KONCERTOWEJ

—o—

KONCERT SYMFONICZNY FILHARMONJI LWOWSKIEJ

Wśród większych kompozycyj Liszta największe miejsce zajmują jego poematy symfoniczne. Cały szereg takich poematów z specjalnym programem, który objaśniał treść takiej muzyki, powstał w ten sposób, że Liszt zwrócił się ku stronie muzycznej, która zajmuje przedewszystkiem rozum i pobudza poetyczną i malarską fantazję. — Główną rzeczą dla Liszta w tych zadaniach był poetyczny materjał, ilustrowany zapomocą środków muzycznych. Trzy lub cztery odrębne części takiego poematu łączy Liszt w jedną nierozdzielną całość, przyczem przeważa bardziej muzyka refleksyjna, aniżeli szczera twórczość. Ten styl znamionuje prawie wszystkie jego poematy symfoniczne, z których jeden „Tasso, lamento e trionfo" wykonała orkiestra pod starannem kierownictwem p. Tadeusza Mazurkiewicza.

Bez porównania lepsze odnosimy wrażenie po wysłuchaniu Rachmaninowa symfonji e-moll. Tu zdrowa, szczera melodja przy dokładnej tkaninie harmonijnej zajmuje bezustannie słuchacza, zwłaszcza w dwóch ostatnich częściach. Dyrygent p. Tadeusz Mazurkiewicz włożył dużo pracy w przygotowanie obu tych utworów i uzyskał przy pomocy swej orkiestry duży zasłużony sukces artystyczny.

Solistką wieczoru była p. Eugenja Umińska, która doskonałą brawurą techniczną i szlachetnym tonem w kantylenie odegrała skrzypcowy koncert Karłowicza, oraz kilka utworów nadprogramowych.

Grd.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

ADRIA: „Pat i Patachon".
APOLLO: „Papryka".
CASINO: „W twoich ramionach" (Jean Harlow).
CHIMERA: „Świat bez mężczyzn".
COLOSSEUM: „W tajnej służbie" i rewja „Pomyśl o mnie".
KOPERNIK: „Katarzyna Wielka" (Elżbieta Bergner).
MARYSIENKA: „Józef w Egipcie".
MIRAŻ: „12 krzeseł".
MUZA: „Zbrodniarz".
PALACE: „Przygoda na Lido".
PAN: „Dzieje grzechu" i rewja.
PASAŻ: „Na tropie złoczyńcy" (Ken Maynard).
RAJ: „Sierżant X" (Mozżuchin).
STYLOWY: „Góry w płomieniach" i rewja.
ŚWIT: „Baby" (Anny Ondra).
UCIECHA: „Eskadra straceńców".
WANDA: „Św. Antoni Padewski".

—ooo—

Bojkotujemy piwo lwowskie!

Robotnicy! Chłopi! Obywatele!

Kto bojkotuje piwo lwowskie, ten przyczynia się do zawarcia umowy zbiorowej dla robotników, pracujących w browarze lwowskim.

Wszystkie Robotnicze Związki Zawodowe ogłosiły bojkot piwa lwowskiego!

KOMUNIKATY

WALNE ZGROMADZENIE ZWIĄZKU ZAWODOWEGO MURARZY (ul. Cłowa 6) odbędzie się w niedzielę 18 bm. o godzinie 10'30 przedpołudniem. W razie niezebrania się kompletu w godzinę później z porządkiem dziennym: 1) Zagajenie, 2) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia, 3) Sprawozdanie z czynności zarządu, 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) Wybory, 6) Wnioski i interpelacje. Przewodniczący: **Michał Wieczysty.** Sekretarz: **Władysław Chmielowiec.**

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ. W lokalu ZZK (ul. Gródecka 69) w poniedziałek 19 bm. o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zebranie. Na porządku dziennym referat o ostatnim kongresie PPS. Przemawiać będą tow. A. Hausner i inni delegaci. Uprasza się o punktualność. Obecność członków partji obowiązkowa.

BIBLJOTEKA TOWARZYSTWA UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. A. MICKIEWICZA otwarta jest w poniedziałki, czwartki i soboty od godziny 5 do 7 wieczorem. Bibljoteka wyposażona jest w doborowe utwory powieściowe, lekturę szkolną, oraz książki naukowe. — Wypożycza się na najdogodniejszych warunkach.

SEKRETARJAT HUFCA CZERWONEGO HARCERSTWA urzęduje w każdą sobotę w lokalu „Dziennika Ludowego" od godziny 4 do 6 wieczorem.

RADJO LWOWSKIE

Niedziela 18 lutego

9.00—10.00: Audycja poranna. 10.30: Nabożeństwo z Warszawy. 11.57: Sygnał czasu. 12.10: Wiadomości meteorologiczne. 12.15: Poranek muzyczny z Filharmonji warszawskiej. 14.00: Odczyty dla rolników. 14.30: Program dla dzieci. 15.00: Skrzynka leśna. 15.20: Koncert salonowy z Warszawy. 16.00: Transmisja z Worochty: Zakończenie raidu narciarskiego. 16.30: Gramofon. 16.45: „Dom tamten" M. Rusinka. 17.00: Zagadnienie organizacji straży pożarnych. 17.15: Koncert z Warszawy. — 18.00: „Aleksander Fredro w perspektywie dawnego Lwowa". 18.10: Rozmaitości. 18.20: Akademja papieska z Warszawy. 19.30: Radjotygodnik dla młodzieży. 19.50: Myśli wybrane. 19.52: „W takcie: raz, dwa, trzy" (wieczór walców wiedeńskich). 20.50: Dziennik wieczorny. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Gramofon. 21.25: Wiadomości sportowe. 21.45: Koncert z Berlina: „Przygody sowizdrzała" — R. Straussa. 22.05: Na wesołej fali lwowskiej. 23.10—23.30: Gramofon.

Poniedziałek 10 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Gramofon. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Gramofon. 12.55: Dziennik południowy. 15.25: Giełda zbożowa .15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Kronika harcerska. 15.45: Chwilka LOPP. 15.55: Utwory skrzypcowe z Warszawy. 16.20: Pieśni polskie z Wilna. 16.40: Lekcja elementarna francuskiego z Warszawy. 16.55: Koncert orkiestry jazzowej z Warszawy. 17.50: Nauka stenografji. 18.00: „Jak się robi cukier". 18.20: Audycja żołnierska. 18.45: Gramofon. 19.03: „Z milczącego domu" (feljeton). 19.15: Rozmaitości. 19.25: Odczyt aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Koncert z Warszawy: utwory Morawskiego. 21.00: Feljeton z Warszawy. 21.15: Dalszy ciąg koncertu z Warszawy. 22.00: Koncert revellersów kobiecych z Warszawy. 22.25—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Wtorek 20 lutego

7.00—8.00: Audycja poranna. 11.40: Przegląd prasy. 11.57: Sygnał czasu. 12.05: Koncert z Warszawy. 12.30: Wiadomości meteorologiczne. 12.33: Dalszy ciąg koncertu. 12.55: Dziennik południowy. 13.00: Komunikat ministerstwa opieki społecznej. 15.25: Giełda zbożowa. — 15.30: Wiadomości gospodarcze. 15.40: Koncert jazzowy z Warszawy. 16.25: Skrzynka PKO. 16.40: „Kącik językowy" z Warszawy. 16.55: Gramofon. 17.10: Recital fortepianowy z Warszawy. 17.50: Biuletyn turystyczny. — 18.00: Odczyt. 18.20: Skrzynka muzyczna. 18.35: Gramofon i repertuar teatrów. 19.03: „Powieść sowiecka" (feljeton). 19.15: Rozmaitości. 19.25: Feljeton aktualny z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe. 19.47: Dziennik wieczorny. 19.55: „Silva rerum". 20.00: Myśli wybrane. 20.02: Opera z Poznania: „Cosi fan tutte" — Mozarta. 22.30—23.30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Czytaj prasę robotniczą:
Dowiesz się, jak dziś jest „byczo"!

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Romuald Szumski — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Stan. Ziemiańskiego.